

Cena numeru
w halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu
i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już
z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą
mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze
nabywać można we wszyst-
kich agencjach pism i na
wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. >Romans i powieść< (3 razy tygodniowo) >Tydzień
humorystyczny< (we wtorki) i >Praktyczna gospodyni< (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h. za
każdy następny raz po
12 h.; drobne ogłoszenia po
4 h. od wyrazu (minimum
50 h.). Nadesłane za wiersz
petit. 50 h. Spół na każdej
stronie po koron 6.
Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
Administracja „Nowin“
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 10, otwarta
od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340.

„Nowiny“ wychodzą o godz. 1¹/₂ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Dziś numer zawiera 16 stron.

Bez dodatku numeru sprzedawać nie wolno.

Europa znudziła się wojną.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 14 marca.

Jeszcze dwa tygodnie, a już pół roku minie od chwili, gdy państwa Bałkańskie rozpoczęciem mobilizacji dowiodły, że mają chęć niezłomną z orężem w rękę zająć od Turcji ostatecznego uregulowania kwestyi chrześcijańskiej na Bałkanie. O chrześcijan bowiem szło w tej sprawie, o tych chrześcijan najrozmaitszych narodowości, Bułgarów, Serbów, Greków, Kucwołuchów, których Turcy łącznie z Albańczykami muzułmańskimi przez wieki długie wyzykiwali, męczyli, traktowali gorzej bydła. Europie los chrześcijan na Bałkanie w gruncie rzeczy był zupełnie obojętny. Gdy Serbowie w początkach XIX stulecia zerwali się do boju z Turcją, rząd austriacki traktował powstanie serbskie właściwie jako wielki kłopot nadgraniczny i w gruncie rzeczy byłby rad, ażeby władze tureckie były umiały zmścić chłopów serbskich ponownie do posłuszeństwa. Przeciwko Grekom, walczącym o wolność, kanclerz austriacki, książę Metternich, wystąpił otwarcie z całym naciskiem, widząc w nich burzycieli konserwatywnego porządku rzeczy w Austrii, wicherzycieli, śmiejących się nie godzić z wolą Opatrzności, która postanowiła, aby na półwyspie Bałkańskim chrześcijanin był niewolnikiem Turka.

Rosya wprawdzie ujmowała się kilkakrotnie za chrześcijanami w Turcyi i starała się skłonić sułtanów tureckich do wydania uroczyściej fermanów, mających na celu ulżenie smutnej doli chrześcijan. Ale poza tą ludzkością rządu rosyjskiego kryło się wyrachowanie. Rosya chciała w ten sposób grać rolę protektorki politycznej mas chrześcijańskich, jęczących pod jarzmem niewoli tureckiej. Pragnęła, by ci chrześcijanie uważali ją za opiekunkę i ciężyli ku Petersburgowi. W tej samej bowiem chwili, gdy Rosya domagała się ulgi dla chrześcijan w Turcyi, dopuszczała się na ziemiach polskich niesłychanych okrucieństw, których nawet może i Turcy zechcieliby się powstyżać. Szczerze w tej mierze były usiłowania Anglii i Francji. Oba te rządy starały się polepszyć dolę chrześcijan w Turcyi z pobudek mniej samolubnych niż Rosya.

Wszystkie atoli obietnice sułtańskie w gruncie rzeczy pozostały zawsze na papierze, ponieważ już sama religia muzułmańska nie pozwala Turkom traktować chrześcijan jako ludzi. Chrześcijanin jest w oczach prawowiernego muzułmanina czemś na równi z bydłem. Równocześnie nie pozwalała na polepszenie doli chrześcijan chciwość urzędników tureckich, zwłaszcza

Albańczyków. Ci sami albańczycy, którzy teraz tak głośno domagają się wolności i samodzielności państwowej, byli jako urzędnicy tureccy najgorszymi zdziercami i gnębielami ludności chrześcijańskiej.]

Gdziekolwiek się czytało o wielkich przesławianach chrześcijan, o gnębieniu całych miast, powiatów, prowincyj, można było być pewnym, że dany generał-gubernator, gubernator lub naczelnik powiatu, jest rodowitym Albańczykiem wyznania mahometańskiego. Tak samo i wszyscy wielcy wezyrowie, ci, którzy słynęli z okrucieństw i bezwzględnej gnębienia chrześcijan, należeli do narodowości albańskiej. Na rachunek Turków rodowitych poszło w ciągu wieków mnóstwo łupiestw, rozbojów i gwałtów,

których się dopuszczali Albańczycy w służbie tureckiej.

Europę wojna na Bałkanie zaczyna już nudzić, ponieważ przeciąga się zbyt długo. Narody europejskie nie mogą zrozumieć, dlaczego chrześcijanie bałkańscy z taką zaciętością występują przeciwko Turkom. Ponieważ same nie doznały nigdy niewoli tureckiej — przeto nie rozumieją, jak ta niewola jest straszna. Zaczynają się gniewać na chrześcijan bałkańskich, że ci jeszcze walczą i nie chcą złożyć oręża.

Współczesne pokolenie europejskie żyje szybko i żyje nerwami. Nerwy co chwila domagają się wrażeń odmiennych. Wojna była zajmująca podczas pierwszych trzech tygodni. Teraz stała się nudną. Mniejsza więc o chrześcijan, jęczą-



Dama z towarzystwa jako pielęgniarka. (Opis wewnątrz numeru).

KINO-WANDA

Gertrudy 5. niedaleko poczty.

Program od soboty 15 do poniedziałku 17 marca 1913 r.

- 1) Córka kapitana (dramat). — 2) Gołąb pocztowy (z natury) — 3) Lehmann mistrzem szermierki (komiczne) — 4) Zachcianki Edyty (humoreska) — 5) Purzl kominiarzem (komiczne). — 6) W angielskiej farmie (z natury). — 7) Cienie nocy (dramat z życia detektywa).

Przedstawienia bez przerwy od 4 do 11 wieczór.

cych pod jarzmem tureckim. Niech Związek Bałkański szybko zawiera pokój, ponieważ Europa pragnie innego widowiska. Amon.

Do pokoju na Bałkanie jeszcze daleko.

Jak po grudzie idą rokowania, zmierzające do zakończenia wojny na Bałkanie. Sprzymierzeńcy bałkańscy zgodzili się na pośrednictwo mocarstw, ale postawili tak ciężkie warunki, że wątpić należy, czy na ich podstawie mocarstwa podejmą się pośrednictwa, nadto zaś zastrzegli sobie decyzję co do wyniku pośrednictwa i oświadczyli, że bez zastrzeżeń wyniku tego nie przyjmą. Widoki pokojowe są więc dzisiaj zgoła niekorzystne.

Państwa związkowe przyjęły pośrednictwo mocarstw pod następującymi warunkami:

1) Jako podstawę rokowań o terytorjalne odgraniczenie między Turcją a państwami związkowymi przyjmuje się linię Rodosto-przylądek Malatra, z wykluczeniem półwyspu Gallipoli, który pozostaje w ręku Turcji. Wszystkie na zachód od tej linii leżące terytoria wraz z Adrianopolem i Skutari ma Turcja odstąpić państwu związkowemu.

2) Turcja odstąpi wyspy na morzu Egejskim.

3) Turcja oświadczy w sprawie Krety zupełną swą bezinteresowność.

4) Porta ma się zasadniczo zgodzić na zapłacenie odszkodowania wojennego państwu związkowemu, którego wysokość oznaczy się przy ostatecznym zawarciu pokoju, jak i ma się zgodzić na zapłacenie specjalnych odszkodowań za szkody, które zostały spowodowane przed wybuchem wojny. Państwa związkowe wezmą udział w rokowaniach o odszkodowania. Państwa zastrzegają sobie regulowanie w ostatecznym traktacie pokojowym stanowiska ich poddanych i kupiectwa w państwie otomańskim, oraz narodowych kwestyj i gwarancji w sprawie przywilejów dla prawosławnego kościoła jak i prawo państwo-

wego stanowiska ich rodaków, poddanych tureckich.

5) Operacje wojskowe nie zostaną przerwane.

Są to, jak widać, warunki istotnie bardzo ciężkie i w Konstantynopolu wywołały rozgoryczenie. Twierdzą tam, że przyjęcie tych warunków przedłużałoby tylko walkę o śmierć nieszczęsnej Turcji i że lepiej bronić honoru do ostateczności niż umierać powoli wśród męczarni.

Zdaje się jednak, że państwa bałkańskie umyślnie postawiły tak ciężkie warunki, by móc z nich ustąpić. Ma to być materiał do targu. W każdym razie związkowcy nauczeni doświadczeniem, mają zamiar zasady układów pokojowych podpisać na polu wojny, aby się drugi raz nie narażać na to, co było w grudniu w Londynie.

Położenie komplikuje ogromnie fakt, że Skutari, o które głównie chodzi, znajduje się w przededniu kapitulacji.

Pod Skutari znajduje się obecnie 42.000 Serbów, nad którymi komendę objął generał Bojowicz. Serbowie przywieźli odpowiednią ilość ciężkich dział oblężniczych i rozpoczęli bombardowanie miasta całą siłą, wyrządzając olbrzymie szkody w mieście. W tych dniach ma być do twierdzy przypuszczony generalny szturm z trzech stron, a według doniesień, nadeszłych wczoraj, położenie w Skutari jest tego rodzaju, że długo twierdza ta opierać się już nie może. Panuje ogólne przekonanie, że Skutari padnie przed zawarciem pokoju, może już w najbliższych dniach.

Kapitulacja Adrianopola jest też kwestią niedalekiej przyszłości.

O ile jednak zdobycie Adrianopola może ułatwić wyjście ze sytuacji, o tyle zdobycie Skutari przez Serbów i Czarnogórców może stać powodem bardzo ciężkich zakłóceń, bo kwestya Skutari wskutek stanowiska Austrii stała się sprawą poniekąd międzynarodowego znaczenia.

Dzisiaj ambasadorzy w Londynie zajmować się będą sprawą pośrednictwa. Czy przyjmą pośrednictwo, czy też chwycą się innych środków, aby wojnie na Bałkanie położyć kres, nie wiadomo. To jednak jest faktem, że do pokoju na Bałkanie jeszcze daleko.

Niepoehlebny sąd o pielęgniarkach na polu wojny.

Niedawno odbyło się w Wiedniu plenarne posiedzenie towarzystwa lekarskiego, na którym prof. dr Clairmont wygłosił sensacyjne rewelacje o nieudolności kobiet, które się dobrowolnie zgłosiły do pełnienia funkcji sanitaryszek podczas obecnej wojny. Prof. Clairmont był kierownikiem austr. oddziału „Czerwonego krzyża”, który był w Serbii, a doświadczenia jego, poczynione z pielęgniarkami, streszczają się w tem, że „damy z towarzystwa”, które z takim zapałem zgłosiły się do posług samarytańskich, najzupełniej zawiodły pokładane w nich nadzieje. W przeciwieństwie do zawodowych pielęgniarek i Sióstr Miłosierdzia, które zasługują na zupełne uznanie, „damy” okazały zupełną swą nieudolność, a co najgorsza, nie można było zgłębić na nich polegać. — Przedewszystkiem nigdy nie zjawiały się w szpitalach o oznaczonej godzinie, wskutek czego lekarze musieli sami wykonywać wszystkie czynności pomocnicze ze szkodą swych zajęć ściśle lekarskich. „Damy” brzydziły się ranami i nie można było wpoić w nie zasad dyscypliny szpitalnej, a — co najważniejsze — nie mogły absolutnie zrozumieć poważnej sytuacji na polu wojny, wymagającej bezwzględnego poświęcenia wszystkich sił fizycznych i umysłowych. Podczas zmiany opatrunków, gdy robota paliła się w ręku lekarzy, „damy” najspokojniej flirtowały z leżącymi rannymi oficerami... Wreszcie napiętnował prof. Clairmont ów „głód sensacji”, który — jego zdaniem — jedynie ścigał „damy” na pole wojny.

Opinii prof. Clairmonta, powstałej na tle doświadczeń, poczynionych w jednym, jedynym szpitalu wojennym, nie można generalizować i skierowywać jej przeciw ogółowi kobiet, poświęcających się dobrowolnie służbie samarytańskiej na polu wojny.

Przeciwnie, skłaniamy się do zapatrywania że kobiety mogą nieocenione oddać usługi w służbie sanitarnej na polu wojny, o ile naturalnie już w czasie pokoju zostały odpowiednio do swego szczytnego zawodu przygotowane. W szczególności mamy pełne zaufanie

ma rolę gospodarza domu, był niedość taktownym?

Wątpię bardzo, bo o ile go znam, otaczał ich zawsze tak czułą opieką, że pomijając już dodawanie im kilku kawasów z półksiężcem na piersi jako straży honorowej, dbał o nich, jak matka o dziecko najdroższe i skoro się który zalił na niewygody w apartamentach „pod telegrafem” w tej chwili przenosił go do wspólnego pałacu pod wezwaniem św. Michała, otaczając ich inteligentnym towarzystwem sędziów śledczych. Mam wrażenie, że poprostu z czarnej niewdzięczności dla nas, rozpoczęli bojkot Galicji. Jest to objaw ogromnie niepokojący i mam nadzieję, że wobec zbliżającego się lata Związek turystyczny zrobi to, co do niego należy i postara się, ażebyśmy nie byli pozbawieni miłego ich widoku. Radziłbym w tym celu wystanie ilustrowanego prospektu do Rosji z opisem najpiękniejszych naszych więzień. Może ich to zachęci... *

Idzie wiosna!... Znajomy mój urzędnik pocztowy twierdzi, że na kopertach listów nadawanych na pocztę przeważa teraz ogromnie kolor różowy, a ruch na oddziale „poste restante” wzmógł się niesłychanie. I słusznie. Niech ludzie przynajmniej w tych ciężkich czasach pocieszają się miłością, skoro wszystko inne jest takie beznadziejnie smutne. Że wiosna idzie do wodzi także nasz koszt redakcyjny, który z dnia na dzień pęcznieje, albowiem wieszczę z Grom-

Fejleton tygodniowy.

(Demobilizacja i przyszłe uroczystości. — Brak szpiegów widomy znak pokoju. — Ich niewdzięczność. — Środki zaradcze. — Wiosna idzie... Współczucie dla teściowych).

Nareszcie!... Odetchnąłem, a przypuszczam, że odetchnęli także wszyscy ci, którzy na samą myśl o zbliżającej się wojnie, zaczęli dostawać gęsie skóry. Tymczasem przepowiednie moje sprawdziły się co do joty, mimo przeciwnych głosów pewnych dzienników, które jakby się wzięły, zaczęły nas od początku kampanii bałkańskiej straszyć wojną. Nieraz dziękowałem Bogu w duszy, że mnie nie stworzył bankierem i nie dał mi milionów ulokowanych w najrozmaitszych akcyach, bo od czasu jak się zaczęła zawierucha na Bałkanie, akcje wszelkiego rodzaju urządziły sobie taki taniec zwyczajowy i zniżkowy, zależnie od tego, co przyniosły depesze, że można było, będąc kapitalistą powieść z radości. Tymczasem wyszły dwa komunikaty demobilizacyjne i oto szumiące bałwany uspokoiły się natychmiast, jakby kto wylał na nie sto beczek oliwy. Co prawda jeden z komunikatów zawierał dodatek mile łechcący naszą dumę państwową, ale my mamy dość strawne żołądki, więc i to strawimy i skoro jeszcze mimo depresji finansowej żyjemy, przypuszczam, że i nadal żyć będziemy. Trzeba bowiem wiedzieć, że kierownik naszych losów zagranicz-

nych nie jest znowu takim złym człowiekiem i niedołężnym mętem stanu, za jakiego uważają go niektóre dzienniki wiedeńskie. Najlepszy dowód w tem, że rozpuszcza część rezerwistów do domu na święta. Powiedział sobie po prostu: „Niech się ludziska choć przez parę dni nacieszą. Idą święta, a zatem wzmoże się konsumpcja środków spożywczych i alkoholu, a zatem wsadzimy trochę grosza do pustych kas kupieckich, a zatem kupcy będą mieli pieniądze, a zatem c. k. urzędy podatkowe przestaną próżnować, a zatem wpłynie coś do wypróżnionych kas państwa, a zatem należy puścić rezerwistów do domu... Rozmowanie całkiem słuszne i niezmiernie praktyczne. Po świętach bowiem będzie można zacząć tę samą zabawkę *da capo*, a potem... a potem... gdy Turcja podpisze warunki pokoju, będzie można przystąpić do iście pokojowego dzieła, a mianowicie do kanonizacji wszystkich obywateli państwa na... tureckich świętych.

Najlepszym dowodem na to, że wojny nie będzie jest zatrwajający fakt, że blisko już od miesiąca kroniki nie notują złapania ani jednego szpiega. Łkaj duszo moja! Szpiegowie byli dotąd takim cudownym materiałem do gawędy w fejletonie, a tu na moje nieszczęście żaden nie chce przyjechać teraz do Galicji. Nie pojmuje po prostu, co się stać mogło. Czyżby im kuchnia austriacka nie smakowała? Czyżby p. Krupiński pełniący wobec nich dotąd uprzej-

Z wysokim poważaniem

Walenty Jawień

właściciel magazynu i pracowni obuwia

przy ul. Niecałej L. 7.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż powiększywszy swą pierwszorzędą i zaopatrzwszy ją w wielką ilość materiałów sprowadzonych wprost z fabryk krajowych i zagranicznych, jestem w stanie wykonywać wszelkie zamówienia W. P. po cenach bajecznie niskich. Polecam wielki wybór obuwia gotowego, własnego wyrobu oraz obuwie zamawiane (obstaluukowe) po cenach konkurencyjnych. Cenniki na żądanie darmo i oplatnie. Z prowincji wystarcza na miarę stary bucik.

do „kursów samarytańskich”, urządzonych u nas dla pań. „Samarytanin polski” w Krakowie, zostający pod przewodnictwem prof. Wicherkiewicza rozwinął ruchliwą działalność, a kursa i ćwiczenia praktyczne, kierowane przez dra Staszewskiego, wydały, zdaniem fachowych znawców, dobre rezultaty. W samym Krakowie jest już dotychczas podobno kilkaset pań, wyszkolonych teoretycznie i praktycznie w zawodzie samarytańskim. Lecz i krakowscy lekarze nie zrobili najlepszych doświadczeń z „nerwami” swoich słuchaczek, kandydatek na samarytanek. Z początku, gdy „huczek” z powodu kursów samarytańskich w Krakowie był wielki, tłumy pań cisnęły się do sal wykładowych profesorów. Otóż jeden z profesorów, chcąc wypróbować wytrzymałość psychiczną pań, która na polu wojny, wiadomo, niejednokrotnie na ciężkie będzie narażona przeżycia, kazał do sali wykładowej wprowadzić chorego na raka. Widok ciała, pokrytego strasznie ranami, podzielał tak deprymującą na panie, że kilkanaście zemdląło... Skutek zaś był taki, że na następny wykład tego profesora zjawiała się zaledwo dziesiąta część pierwotnej liczby słuchaczek.

Z inicjatywy prof. Wicherkiewicza zawiązała się niedawno temu we Lwowie filia „Samarytanina polskiego”. Lwowska prasa nie bardzo sympatycznie odnosi się do tej instytucji, zaznaczając, że stworzenie we Lwowie „Samarytanina polskiego”, z konieczności pociągnie za sobą założenie samarytanina „ruskiego” i „żydowskiego”, co w konsekwencji spowoduje zaognienie walk narodowościowych na gorącym terenie wschodnio-galicyskim.

Dama z towarzystwa jako pielęgniarzka.

(Patrz ilustrację na stronie 1-iej)

Rycina nasza, sporządzona na podstawie referatu prof. Clairmonta, przedstawia damy z towarzystwa jako pielęgniarzki na polu wojny. Widzimy samarytanek Rosyanki i Serbki w ich uroczym kostiumach, które się bardziej nadają do sali balowej, aniżeli do lazaretu. Dalej widać na rycinie „uprzywilejowaną” samarytan-

niką, Pustomyt, Polanki i Ryczowa ujęli już lutnie w swe dłonie i pieją na temat „wiosna, radosna, sosna, miłosna”, a inni reprezentujący kierunek realistyczny i aktualny piszą ody do szynki z rymem „rodzynki”. Wszystko to w redakcji sumiennie musi być przeczytane, poczem idzie na wieczną rzecz pamiętkę do kosa. Ale i bez tych znaków czuć, że ma się ku wiosnie, bo z chwilą kiedy p. Teofil Trzeciński zakończył zimową kampanię koncertową, rozpoczęły ją w mig na dachach domów koty. Koncerty takie przy świetle księżycowym działają niesłychanie przyjemnie na uszy i mają w sobie dużo romantycznego uroku, którego rok 1913 poskąpił nam pod każdym względem. Ostrzegam tyle razy mamy mające córki na wydaniu, żeby, o ile chcą uszczęśliwić niemi samobójców zdecydowanych uczyniły to w karawale, bo zwłoka może się na nich srodze odbić, ale żadna z nich słuchać mnie nie chciała pocieszając się myślą, że w dzień św. Józefa kościół daje śluby. Tymczasem św. Józef przypada w tym roku na Wielką Środę i oto pokazuje się, do jakich katastrof doprowadzić może nieczytanie kalendarza. Pocieszam je jednak zapewnieniem, że wobec wzmagającej się zamożności, będą mogły wydać swoje córki za mąż „w maju”. Niech to moje współczucie dla przyszłych teściowych będzie dowodem mojej miłości dla teściowej własnej, którą kocham i czczę, jakem

Olgierd Właszycki.

kę, pełniącą służbę na oddziale oficerskim, dalej elegantkę samarytanek, która ze wstrętem ucieka z sali opatrunkowej, wreszcie „samarytanek” która pełni swą służbę przy szampa- nie...

Po porozumieniu — nieporozumienie.

Porozumienie między Austrią a Rosją zamała odrazu, przy ogłoszeniu komunikatu demobilizacyjnego, dyplomacja rosyjska, która, jak wiadomo w komunikacie tym dodała zdanie, iż Austrija niema żadnych zamiarów agresywnych na Bałkanie. Była to ze strony dyplomacji rosyjskiej manifestacja absolutnej porażki Austro-Węgier, manifestacja przed całym światem. Oczywiście, dodatek ten musiał wywołać w Wiedniu niezadowolnienie, wykazywał bowiem, na jakich niestałych podstawach opiera się to austro-rosyjskie porozumienie.

Nie upłynął też jeszcze tydzień od ogłoszenia komunikatów demobilizacyjnych, a już w inspirowanej prasie tak wiedeńskiej, jak petersburskiej, wre namiętna walka właśnie o kwestyę tych zamiarów Austrii co do Bałkanu.

Prasa petersburska atakuje Austrię, że demobilizowała się tylko na granicy północnej. „Utro Rossi”, które pisze, że „żaden polityczny zesłaniec, żaden kryminalny przestępca nie oczekiwał tak nerwowo carskiego manifestu o rozbrojeniu, jak go oczekiwała Austrija”, oświadcza, że dla sprawy pokoju nie ma demobilizacja na północnej granicy wielkiego znaczenia, bo Austrija może każdej chwili napaść na Serbię, wywoławszy przedtem powstanie w Albanii. „Now. Wremia” pisze zaś z tupetem: „W imię czego Austrija w dalszym ciągu ponosi olbrzymie koszty na utrzymanie w Bośni zmobilizowanej armii, jeżeli obce jej są tendencje agresywne co do Bałkanu”.

Prasa wiedeńska, zwłaszcza dzisiejsza, jak nam telefonują z Wiednia, jakoby w odpowiedzi na te głosy prasy petersburskiej, rozpoczęła zacieklą kampanię przeciw Serbii i Czarnogórze, stwierdzając temsamem, że o wyrzeczeniu się zamiarów co do Bałkanu ze strony Austrii nie można mówić. Gwałtownie zwłaszcza występuje przeciw Serbii „Reichspost”, organ następcy tronu, tak, że dzisiaj kwestya serbska względnie kwestya Albanii, zaostrza się znowu w sposób krytyczny. A przecie te właśnie kwestye stały się przyczyną naprężenia między Austro-Węgrami a Rosją.

Po porozumieniu wyłaniają się więc znowu zasadnicze nieporozumienia.

Z różnych stron.

Ojciec św. powraca szybko do zdrowia. „Giornale d' Italia” donosi, że papież wczoraj w południe wstał. Istnieje nadzieja, że ojciec św. dziś będzie mógł cały dzień przepeścić poza łóżkiem.

Sufrażystki nie przestają swojej niszczyielskiej roboty. Wczoraj znowu w Bondstreet wybiły szyby w sklepie jubilerskim i w wielkim magazynie. Aresztowano je.

Groźny orkan szalał wczoraj, jak donoszą z Nowego Jorku, w Luisiana, Teksas, Alabama, Mississipi i Tenesse, przyczem 130 osób zginęło. Wyrządzona szkoda jest olbrzymia.

Rabunku 25.000 rubli dokonali wczoraj bandyci, jak donoszą pisma warszawskie w kancorze Tow. akcyjnego K. Rudzki i Sp. w Błagowieszczeniu, budzącego na kolei środkowo amurskiej most na rzece Zeji, w pobliżu Aleksiejewska. Zabito dziesiętnika i zraniono robotnika.

Przed zebraniem się Sejmu.

Sejm galicyjski zbierze się, jak wiadomo, we wtorek, 18 bm. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się budżet na rok 1913, oraz szereg sprawozdań Wydziału krajowego. Wszystkie te sprawozdania odeśle Sejm do komisji.

W poniedziałek zbiera się sejmowa komisya dla reformy wyborczej, która poweźmie reasumpcyę uchwały w sprawie Rad powiatowych i wybierze referenta reformy wyborczej do Sejmu. Wybrany zostanie W. L. Jaworski.

We środę odbędzie się nabożeństwo za śp. marszałka Badeniego.

Prawdopodobnie na czwartkowym posiedzeniu referent przedłoży w Sejmie reformę wyborczą.

Budowa kanałów w Galicyi.

W sprawie budowy kanałów galicyjskich zanotować należy wielki postęp. Dzisiejsza „Wiener Ztg” ogłosiła rozpisanie robót rzecznych, dotyczących projektowanej kanalizacji Wisły w obrębie trzeciego losu. Jak zaś z Wiednia donoszą, w przyszłym tygodniu, we wtorek, ogłoszone będzie urzędownie rozpisanie robót, dotyczących drugiego losu kanału.

Z kraju.

Z Zakopanego. (Wieczór Solskiej). Wieczór artystyczny p. Ireny Solskiej odniósł sukces pod każdym względem. Czyszczy dochód znakomita artystka w całości przeznaczyła na bibliotekę tutejszą. Pomimo spóźnionej pory publiczność nie zawiodła a imię p. Ireny Solskiej, jej marka artystyczna i sympatya szeroka, jaką posiada święciły tryumf prawdziwy. Wieczór wypadł imponująco, budząc zachwyty ogólne, które naturalnie w lwiej części należą się p. Irenie S. za punkty deklamacyjne oraz za świetną wprost kreację w „Szkoła żon” Moliera. W koncertowej części programu współdziałali nadzwyczaj artystycznie pp. St. Bursa, wirtuoz-pianista p. Ludwik Justh, L. Schwarzenstein oraz p. Walewski. W scenach z Moliera na wyróżnienie zasłużyli pp. D. Baranowski, O. Newestinkowa i Białecki. Wszyscy wybornie ucharakteryzowani grali trafnie i z temperamentem, zachowując umiejętnie wszelkie właściwości molierowskiego stylu. Dodać należy, że artystka sama obsadzała role i prowadziła kierunek reżyserski, ujawniając i w tym kierunku talent niepospolity. Dr S.

Z Bochni. (Protesty przeciw wyborom. — Skasani za agitacyę. — Szkoła muzyczna).

Wybory do Rady miej. skończone. Wzburzone agitacyą wyborczą umysły (choć nie wszystkie) uspokoiły się na razie. Z chwilą tą jednak zaczyna się budzić u niektórych „szczęśliwych” niepokój, gdyż do ukonstytuowania się Rady daleko. Wybory bowiem zaprotestowano. W III-cim kole zaprotestowano wszystkie 6 mandatów, w kole II-gim mamy 2 protesty — jeden, który zaprotestował mandaty pp. dra Springera i Schachne Stiela i protest samego Stiela, członka opozycji, który zaprotestował wszystkie 6 mandatów II koła i swój(!) także. Dziwne to — ale też tylko w Bochni. W I-ym kole jest jeden protest przeciw wyborowi adw. dra Kiernika, który na 135 głosujących zdobył 94 głosy. Jest to zresztą, jak sami protestujący powiadają, tylko odwet za to, że ich mandaty zaprotestowano. Prawdopodobnym jest, że w II kole odbędą się nowe wybory.

Wybory znalazły już swój epilog także przed sądem. Pomocnik techniczny przy regulacji p. G., za obelgi przeciw p. Klusikowi, inspekt. po-

Artystyczna litografia
F. Zielńskiego
w Krakowie ul. św. Marka 16.

jako pierwszorzędnym litograf-rysownik w kraju, zagranicą odznaczony wysokim uznaniem naszych wybitnych Artystów Malarzy, poleca najprzejmiej: Dyplomy, plakaty, etykiety, tablice naukowe, plany, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, odbijanie skryptyów (autografię).

datkow., został zasądzony na 3 dni aresztu z zamianą na 30 koron.

Za oszczercze zaś pogłoski o drze Kierniku i p. Ossolińskim zasądzony został p. K. na 7 dni aresztu z zamianą na 70 koron dla ubogich.

Namiestnictwo zatwierdziło statuty szkoły muzycznej, mającej być w Bochni otwartej pod kierunkiem prof. Krzyształowicza, pny T. Jaworskiej i p. J. Krudowskiego, dyr. orkiestry salinarniej.

Z Tarnowa pisze nasz korespondent (Beta) We czwartek odbyło się posiedzenie Rady miej. pod przew. burmistrza dr. Tertila. Po przyjęciu protokołu uchwalono nagły wniosek p. Wojciechowskiego, żądający od burmistrza jako posła tarnowskiego poczynienia energicznych starań, by jedną z fabryk zapalek założono w mieście Tarnowie. Burmistrz przyrzekł tę sprawę energicznie popierać, jednak zazaczył, że jako poseł wystąpi krytycznie przeciw dokonaniu przez Bank przemysłowy skartelowaniu przemysłu zapalnikowego, w obec czego starania jego w powyższym kierunku nie spotkają się z poparciem sfer decydujących.

Następnie dokonano wyboru asesora, delegatów do Rady szkolnej miejscowej i okręgowej i do wydziału Kasy oszczędności w miejsce b. p. dr. Goldhamera. Na 32 głosujących wybrano asesorem byłego wiceburmistrza J. Silbigera, delegatami do Rady szkol. miej. pp.: J. Leńka, H. Parasiewicza, H. Wojciechowskiego i St. Michalskiego, do Rady szkol. okręg. dr. Tertila a do wydziału Kasy oszczęd. dr. Offnera. W najbliższych dniach rozpocznie się dyskusja budżetowa.

Z Żywca donoszą nam: Walne zgromadzenie członków tutejszego gniazda sokolego odbyło się d. 10-go bm. Obrady zajął prezes dr. Fonferko przypominawszy zebraniu rok 1863, jak wielkie miał on znaczenie zrozumiałe społeczeństwo dopiero w 50 rocznicę. Mowca zakończył swe przemówienie, aby młodzież dzisiejsza, gdy nadejdzie chwila, szła w bój o niepodległość. W końcu mowy oddał cześć zmarłym 3 członkom Towarzystwa.

Z porządku dziennego przedstawił sprawozdanie kasowe dr. Pilarz, które zebranie przyjęło do wiadomości, udzielając skarbnikowi i ustępującemu wydziałowi absolutorium. Następnie walne zgromadzenie uchwaliło odnieść się do Związku sokolego, celem zwolania delegatów na określenie stanowiska sokolstwa w obecnym położeniu. Walne zgromadzenie poleciło delegatom związkowym wezwanie Związku do natychmiastowego nawiązania i porozumienia się z Komisją Tymczasową. Wniosek postawiony przez prez. dra Fonferko został większością przyjęty, wniosek dra Kwiecińskiego upadł.

W skład wydziału weszli pp.: Błasiak, dr Kwieciński, Pilarz, inżynier Kułakowski, Jähnich i Grażyński. Do komisji skonstruującej pp.: dr Łodygowski, Romaszko i Cynarski. Na delegatów do Lwowa wybrano prezesa dra Fonferkę, naczelnika Sokoła Bałuba i Szczepańskiego. Wybór delegatów do okręgu polecono wydziałowi.

Koło żywieckie szkoły realnej odbyło posiedzenie, na którym prof. Biliński wygłosił rzeczowy referat o pragmatyce służbowej. Uchwalono jednogłośnie rezolucję potępiającą projekt pragmatyki uchwalony przez subkomitet Izby posłów, jakoteż żądającą zwolania wiecu ogólnonaucz. we Lwowie lub też we Wiedniu dla wywarcia nacisku na rząd.

Nowe aresztowania kolejowe. Do Lwowa przybył sędzia śledczy ze Złoczowa p. Reszetyło i po przesłuchaniu zarządził wczoraj aresztowanie L. Warywody i G. Deutscha, st. oficyna kolejowego. Sprawa trzymana w ścisłej tajemnicy wiąże się z toczącym się w Złocz-

wie śledztwem o nadużycia, dokonane w Brodach.

„Atak na twierdzę przemyską i jej obrona“. Z Wiednia donoszą, że tegoroczne konferencje wojskowe t. zw. „Kriegsspiele“ odbędą się w Przemyślu od 27 marca do 1 kwietnia. Kierownikiem będzie arc. Fryderyk, a zadaniem będzie przeprowadzić atak na północny front twierdzy przemyskiej i obrona jej.

Japończyk szpiegiem. — Z Tarnopola donoszą: Domokrązca Japończyk, sprzedający figurki japońskie, został w Tarnopolu aresztowany pod zarzutem szpiegostwa.

Groźny pożar na wsi. Podczas burzy w Jaryczowie Starym (pow. Lwów) spłonął d. 11 bm. młyn parowy p. Krzczunowicza. — Pożar przerzucił się na domy włościańskie i zniszczył 20 zagród włościańskich.

Numer wielkanocny „Nowin“

Numer świąteczny „Nowin“ ukaże się dnia 22 marca w poczwórnej objętości (32 stron) z kilkunastu ilustracjami i obfitym tekstem literackim.

Nakład tego numeru, który będzie rozesłany do wszystkich agencji w całym kraju wyniesie 60.000 egzemplarzy.

Administracja uprasza agencje prowincjonalne o nadesłanie zamówień potrzebnej ilości egzemplarzy już w poniedziałek Wielkiego Tygodnia, celem ewentualnego zwiększenia jeszcze nakładu świątecznego numeru.

Zwracamy P. T. Kupcom i przemysłowcom uwagę na rzadko korzystną sposobność do inserowania się w numerze świątecznym „Nowin“. Ogromna poczytność dziennika i niezwykle w naszych stosunkach nakład gwarantują skuteczność ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmuje administracja „Nowin“ ul. św. Gertrudy l. 10. — Biuro otwarte od 8 zrana do 8 wieczorem bez przerwy.

Co słychać w mieście?

Kraków, 15 marca.

Ze stronnictwa Polskiego Mieszczanstwa Demokratycznego.

Wydział S. P. M. D. pod przewodnictwem wiceprez. st. r. dra Zawadzkiego (w zastępstwie nieobecnego posła E. Zieleniewskiego, przebywającego we Lwowie) odbył wczoraj wieczorem posiedzenie, na którym rozpatrywał sprawę swego stosunku do drugiej grupy demokratycznej w Krakowie, zastanawiał się nad sposobem kooperacji z tą grupą w sprawach politycznie doniosłych — i wybrał delegatów na zjazd Rady Naczelnej P. S. D., który odbędzie się we Lwowie jutro w niedzielę o g. 10-tej z rana w sali Ligi Pom. Przem.

Na zjeździe tym z inicjatywy delegatów-rękodzielników krakowskich będzie podjęta sprawa uzyskania doraźnej pomocy dla rękodzielników w kraju, uginających się pod brzemieniem obecnych ciężkich stosunków ekonomicznych. Rękodzielnicy krakowscy wraz z rękodzielnikami lwowskimi zamierzają, jak o tem już donieśliśmy, przy współdziałaniu posłów stronnictwa podjąć odpowiednią akcję u rządu krajowego, opierając się na oświadczeniu, złożonym przez hrabiego Stürgkha deputacyi posłów demokratycznych.

Na wystawę w pałacu Sztuk pięknych, nadesłał prof. J. Malczewski portret olejny hrabiny B. W ostatnich dniach sprzedano z wystawy prace: dyr. J. Fałata akwarelę „Pierwsza wiosna w Beskidach“, Chmielińskiej rzeźbę z gipsu „Akt kobiecy“, tudzież Kucharczyka rzeźbę „Bizantynianka“ (bronz).

Loterya spożywcza w niedzielę palmową 16 bm. zapowiada się bardzo pomyślnie. Komitetowe panie pod przew. p. S. Zaczkowej nie żalują trudu i przygotowały już wielką ilość cennych fantów, które stanowiąc będą ponętą zastawę świąteczną.

Pierwszy match odbędzie się w niedzielę 16 bm. na boisku „Cracovii“ o godz. 3 popoł. między „Cracovią“ a „Spartą“.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego lekarza pow. dra W. Mo-

dlńskiego z Tarnobrzegu do Krakowa.

Kraj. Rada szkolnego zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich J. Gołąba w II szkole realnej w Krakowie, dr Rychlickiego w V gimn. w Krakowie, X dra T. Kruszyńskiego w szkole realnej w Wieliczce.

Bank ziemski w Krakowie. Dnia 11 bm. odbyło się pod przew. dr. Milieskiego Ogólne zgromadzenie członków Banku w lokalu przy ul. Marka 6. Ze sprawozdania dyrekcji wynika, że instytucja przebyła ten ciężki rok zupełnie bez trudności. Bez zamykania kredytu, wiarytelności Banku zmniejszyły się w porównaniu z rokiem 1911 o kwotę 483.161 kor., co świadczy o dobrej lokacji funduszy bankowych. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem roku kwotę 1,236.631 kor., chociaż w czasie paniki wojennej wyłacono bez żadnych utrudnień kwotę 606.097 kor. Kredyty udzielane przez Bank są wszystkie hipotecznie zabezpieczone, stąd też obroty Banku pozbawione są wszelkiego ryzyka co wyraźnie stwierdza sprawozdanie lustratora Związku stow. zarob. i gospod. we Lwowie. Czysty zysk wynosi kwotę 18.708 kor. z którego wydzielono dla członków podobnie jak w latach poprzednich, 6 pr. dywidendę, resztę zaś przydzielono do funduszy rezerwowych, które wynoszą 157.931 kor. Udziały członków w kwocie 82.846 kor. mają zatem podwójne pokrycie. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej wybrano zastępcą dyrektora p. G. Wędrzychowskiego.

O „Życiu skautów“ wygłosi dzisiaj dnia 15 bm. odczyt prof. Lewicki w Resursie urzędniczej. Prof. Lewicki, niedawno powrócił z Anglii gdzie zajmował się skautingiem.

Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Wielkie zainteresowanie budzi drugi odczyt a. m. „Jerozolima“ z 50 obrazami świetlnymi. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp 40 hal. Dla uczącej się młodzieży 20 h.

Składki dla żołnierzy stacyonowanych na granicy galicyjskiej i południowej, przyniosły razem jeden milion koron. Na każdego podoficera i żołnierza przypadnie 1 korona 57 hal.

Składki, które wpłynęły do administracji „Nowin“ wynosiły około 400 kor.

Współpracownicy handlowi urządzają w niedzielę d. 16 b. m. o godz. 3 po południu w górnej sali Sokoła zebranie poufne. Tematem

Wojciech Gigoń

Artystyczny Zakład galanteryjno introligatorski

Kraków, ul. Bracka l. 13. Telefon 2459.

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu i odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie

połącza wszelkie oprawy ozdobne i skromne. Pojedynczo i hurtownie po cenach bardzo umiarkowanych. Roboty na prowincję skutecznie się terminowo. Posiada na składzie najnowsze materiały. Przyjmuje obrazy do oprawy, posiada wielki wybór ram.

obrad będzie obecne położenie narodu polskiego.

Kongregacja kupiecka zawiadamia, że ogólne zebranie członków odbędzie się w niedzielę 16 bm. o g. 11 przedpoł. w sali konferencyjnej Magistratu.

Tow. wzaj. ubez. urzędników pryw. (oddział pow. krakowski) urządza walne zgromadzenie członków zwyczajnych i służbowców w Krakowie we wtorek d. 18 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański 1. 8).

Z kroniki żałobnej

Prof. uniw. dr. Wiktor Czermak zmarł 13 bm. Śp. Czermak urodził się w roku 1863 w Janowie w Galicyi. Od roku 1895 wykładał bez przerwy na krakowskim Uniwersytecie. Mianowany w roku 1899 profesorem nadzwyczajnym w 1906, jako zwyczajny profesor, objął katedrę historii polskiej po Stanisławie Smolce.

Do znakomitych historycznych prac jego należą: „Plany wojny tureckiej Władysława IV“, „Z czasów Jana Kazimierza“. Ponadto pozostawił bardzo wiele pomniejszych studyów i artykułów. Część tych gruntownych prac zebrał śp. Czermak w tom: „Studia historyczne“ (Kraków, 1901).

Pogrzeb ś. p. W. Czermaka odbędzie się w niedzielę o godz. 3 popoł.

Katarzyna Wojtaszek, lat 47, zmarła 14 b. m.

„Promień“, fabryka tutek we Lwowie, wyplaciła dotychczas 36.828 K 48 h. Tow. szkoły ludowej tytułem 5% ze sprzedaży swych wyrobów. (Patrz anons).

„Hermes“, biuro buchalteryjne (Filipa 22) przygotowuje każdego do egzaminów z buchalteryi, rachunków kupieckich i t. d., składanych w Akademii handlowej. (Patrz inserat).

Fabryka wódek zdrowotnych Szymczakowskiego i Ski w Krakowie (Piaski 13), najstarsza w Krakowie, znana jest oddawna z tego, że wyroby jej są pod każdym względem doskonałe. Wódki z tej fabryki, wyrabiane jedynie z ziół i owoców, nie zawierające żadnych olejków i szkodliwych esencji, zdobyły sobie już dawno miano wódek zdrowotnych, mogących zadowolić najwybredniejszego smakosza. Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenie tej fabryki, zamieszczone w dziale inseratowym niniejszego numeru.

Teatr świetlny „Uciecha“.

Starowiślna 16.

Z powodu uroczystych ostatnich dni wielkiego tygodnia, wykluczających widowiska, rozpoczęty dzisiaj, w sobotę dnia 15 b. m. program będzie szedł tylko 5 dni z rzędu, to jest do środy włącznie d. 19 b. m. Jest on niezwykle wytworny i dobrany. Obejmuje wesołą francuską komedyjkę: „Kaprys milionera“; występuje w niej znakomita artystka Zuzanna Grandais; ponadto dwa doskonałe obrazki komiczne: „Pifke, żywa pantera i teściowa“ oraz „Zigotto jako maszynista“. Główny punkt programu obejmuje dramat „Naręczona lotnika“ w 2 częściach z pięknymi widokami i sceną ratunku naręczonej przy pomocy aeroplanu z płonącej latarni morskiej. Wymienić jeszcze należy dwa piękne zdjęcia z natury: „Kanał Sueski“ i „Budowę tani domów betonowych“, znakomity amerykański dramacik i najnowszy Przegląd tygodniowy.

Na święta przygotowuje teatr nowy, bardzo zajmujący program.

Teatr „Uciecha“ wystawi „Quo Vadis“ Henryka Sienkiewicza w pierwszych dniach kwietnia.

88

Telegramy „Nowin“.

Demobilizacja w Austrii i Rosyi,

Budapeszt. (Tel. wł.) Rezerwiści pułków honwedów z rocznika 1909 już wczoraj zostali wypuszczeni. Rocznik 1910 oraz rezerwa zapasowa zostaje nadal w czynnej służbie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga, że komendanci pułków w petersburskim okręgu wojennym dotychczas nie otrzymali rozkazów demobilizacyjnych. Natomiast komendanci korpusów nadgranicznych otrzymali rozkaz, aby najpierw rozpuścili rezerwistów z dalekiego Wschodu, dalej rezerwistów z gubernij centralnych, a na końcu rezerwistów z gubernij zachodnich. Demobilizacja w Rosyi potrwa trzy tygodnie.

Austria i Serbia.

Wiedeń. Zwraca ogólną uwagę, że dzienniki, zbliżone do ministerstwa spraw zagranicznych, mianowicie „N. Wr. Tagblatt“ i „Reichspost“, już drugi dzień niesłychanie zaciekle występują przeciw Serbii i Czarnogórze. Dzienniki te widocznie otrzymały z „Ballplatzu“ polecenie energicznego i ostrego wystąpienia, które właściwie skierowane jest pod adresem gabinetu petersburskiego, za samowolne ogłoszenie znanego dodatku do komunikatu mobilizacyjnego, stwierdzającego, że Austria nie ma zamiarów agresywnych wobec Serbii i Czarnogóry.

Zwłaszcza ton „Reichspost“ jest niesłychanie ostry. „Reichspost“ pisze dzisiaj tak przeciw Serbii, jak w październiku, kiedy to żądała natychmiastowego podjęcia kroków wojennych przeciw Serbii. — „Reichspost“ cytuje przy tej sposobności słowa osoby, której wola decyduje o polityce zagranicznej monarchii. Słowa te dosłownie brzmią następująco:

„Cierpieniem tego nieszczęsnego narodu (Albańczyków) należy stanowczo raz położyć kres“.

„N. Wr. Tagblatt“ w artykule inspirowanym gwałtownie napada na Serbię za to, że chce się trwale usadowić w Albanii. Dalej występuje przeciw dyplomacyi trójporozumienia, która umyślnie zwleka z postawieniem sprawy Albanii na porządku dziennym obrad reunionu ambasadorów w Londynie, aby w ten sposób dać Czarnogórze czas do zdobycia Skutari i postawić mocarstwa w obliczu faktu dokonanego.

Co Austrii przyjdzie z Albanii?

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ we wstępnym artykule zwraca uwagę, że właściwie Austria nie powinna tak bardzo się angażować, celem stworzenia niezawisłej Albanii, bo właściwie nie będzie miała z Albanii żadnego pożytku. Austria nie będzie bezpośrednio graniczyła z Albanją, dzięki zgubnej polityce hr. Aehrenthala, który wypuścił z rąk Sandżak nowobazarcki. Powtóre z wojska albańskiego nie będzie miała Austria żadnego pożytku, gdyż przyszła Albania, jako państwo ściśle neutralne, będzie mogło swej 150 tysięcznej armii użyć tylko do obrony swoich granic. Gdyby zaś armia albańska przecież została użyta do celów zaczepnych, wówczas Albania przestałaby wogóle istnieć, gdyż mocarstwa zgodziły się na utworzenie niezawisłej Albanii tylko pod warunkiem, że państwo to będzie ściśle neutralne.

Ostatnie chwile Skutari i Adryanopola.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg“ donosi z Podgoricy, że wczoraj rozpoczęło się ostateczne bombardowanie Skutari. Turcy z powodu braku amunicyi odpowiadają bardzo słabo. Czarnogórcy traktują z załogą turecką o kapitulację. Większa część załogi oświadcza się za kapitulacją.

Zofia. (Tel. wł.) Wczoraj o g. 12-tej w południe rozpoczęło się generalne bombardowanie Adyanopola. Ogień turecki jest bardzo słaby. Armia bułgarska przygotowuje się do ogólnego szturm. Dzienniki stwierdzają, że toczą się rokowania o kapitulację Adryanopola.

„Latający holender“ turecki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołuje tutaj fakt, że krążownik turecki „Hamidje“ ustawicznie krąży wzdłuż zachodniego wybrzeża bałkańskiego, dokonując raz po razu śmiałych ataków na porty i greckie statki transportowe. Dotychczas zniszczyła „Hamidje“ 5 wielkich statków transportowych greckich wraz z całą załogą i ładunkiem, szósty transportowiec spłonął doszczętnie od ognia wznieconego na pokładzie pociskiem z „Hamidje“, a siódmy transportowiec grecki, ugodzony granatem poniżej linii wodnej, zatonął w kilku minutach wraz z całą załogą i ładunkiem. „N. Fr. Presse“ donosi, że na całym wybrzeżu zachodnio-bałkańskim panuje nieopisany popłoch.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Morgenpost“ donosi, że „Hamidje“ pojawił się onegdaj w pobliżu portu czarnogórskiego Antivari. W mieście powstała panika. Mieszkańcy na domach wywiesili białe chorągwie, a jacht króla czarnogórskiego czempredziej czmychnął do pobliskiego portu austriackiego w Spizy.

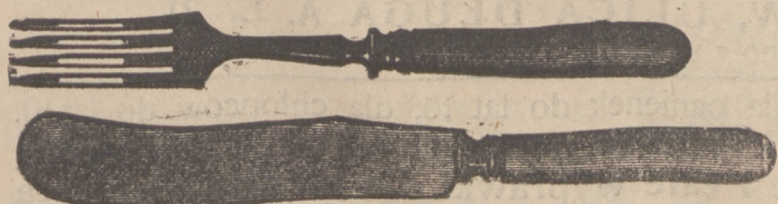
Ateny. (Tel. wł.) O komendancie „Hamidje“ krążą już rozliczne legendy. Nikt nie zna jego nazwiska. Liczy on lat 50 i z wyglądu podobny jest raczej do Włocha, aniżeli do Turka. Załoga składa się z 410 majtków, w tem 10 Greków, poddanych tureckich. Przed paru dniami „Hamidje“ krążył beczynnym po morzu, niezdolny do żadnej energicznej akcji z powodu braku węgla. Nagle spostrzeżono w odległości jacht wicekróla Egiptu. „Hamidje“ w tej chwili sygnałami zatrzymał jacht wicekróla, zabrał mu połowę zapasu węglowego, pięknie podziękował za „przystługę“ i odjechał na pełne morze.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

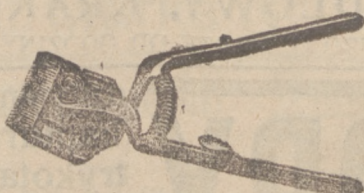
Budapeszt. Wczoraj obradowała Izba magnatów pod strażą bagnatów. — W kuluarach znajdowała się policya i żandarmerya. Członkowie opozycyi żądali usunięcia reformy wyborczej z porządku dziennego; wniosek odrzucono. Opozycja opuściła salę, poczem Izba przyjęła projekt reformy wyborczej.

Napaść na redaktora „Muchy“.

Warszawa. (Tel. wł.) Na p. Buchnera, redaktora znakomitego humorystycznego pisma „Mucha“, napadł wczoraj jakiś człowiek w restauracyi i uderzył p. B. kijem w głowę, zadając mu głęboką ranę. Przyczyną była umieszczona w „Musze“ krytyka hotelu „Połonia“, który sprowadził urządzenie z Wiednia.



6 par noży stalowych K 340 n.
8 łyżek aluminiowych „ 150 „
6 łyżeczek „ „ 90 „



Maszynki do włosów Nr. 1. K 380
„ „ „ „ 2. K 480



Maszynki do mięsa Nr. 5. po K 250
gatunek I-ma po K 3-

Ofiarę na nakrycia stołowe i towary ze-
lżne gratis.

poleca

B. GRESCHLER,

skład tow.
żelaznych

Kraków, Grodzka 43.

Wojna religijna przed sądem.

W toczącym się obecnie w Warszawie procesie o walkę maryawitów z katolikami (patrz wczorajszy numer „Nowin“) odbywa się badanie świadków.

Pierwszy zeznał b. burmistrz m. Błonia Mierzwiński. Świadek zaznacza iż według jego przekonania maryawici nieprawnie zajęli kościół.

Zandarm stacyjny Kozak oświadcza, iż nie widział, ażeby duchownemu Zmudzkiemu ktokolwiek ubliżał. Świadek obawiał się pozostawić go samego na stacyi, ażeby nie zaszedł jakikolwiek „skandal jurydyczny“.

Strażnik policyjny Sankow zaznaczył, iż zwierzchność nakazała mu nie mieszać się do religijnych zatargów pomiędzy katolikami a maryawitami, przyczem okazuje się, iż miejscowe organy policyjne tak ściśle spełniały to polecenie, że nie interweniowały nawet w tym wypadku, gdy maryawici wyrugowali proboszcza z plebanii i wyrzucili jego rzeczy na ulicę.

Z zeznań tego świadka wynika, iż policya miała polecenie roztoczyć kłiwią opiekę nad maryawitami; dosadnie to charakteryzuje następujący dyalog pomiędzy obrońcą a strażnikiem.

Adw. Papiński: Czy meldowano panu, że maryawici wyrzucili z plebanii rzeczy księży i zmusili ks. Zielińskiego do opuszczenia plebanii?

Strażnik: Tak, meldowali mi o tem.

Adw. Papiński: Cóż pan zrobił?

Strażnik: Nic; mówiłem już przecież, że nie kazano mi mieszać się do sporów religijnych.

Adw. Papiński: Meldował pan naczelnikowi o wyrzuceniu przez maryawitów z plebanii rzeczy księży?

Strażnik: Meldowałem.

Adw. Papiński: Cóż on powiedział?

Strażnik: „To nie twój interes“.

W dalszym ciągu świadek Jan Mielczarek, chłop z pod Błonia, według oskarżenia człowieka, do którego strzelano, opowiada, że w przeddzień zajścia grupa ludzi prowadziła jego i inne jeszcze osoby do kościoła, podejrzewając, że oni są maryawitami. Prowadzeni wystąpili ze skargą do strażnika Sankowa, ten jednak odpowiedział, że „w takim dziele nie wie“. Gdy świadek z innymi przyszedł do kościoła, ksiądz ustawił ich przed ołtarzem, sam zaś wszedł na ambonę i mówił: „Patrzcie parafianie, to są ci, co przyszli ukraść Matkę Boską“. W kościele rozległ się szmer, że trzeba zabić mankietników, ale ksiądz powiedział, że nie należy nawet bić, poczem mówił dalej: „To są ci zdrajcy, co Pana Jezusa ukrzyżowali“. Świadek przyznaje, że ani on, ani jego towarzysze nie otrzymali poważniejszych uszkodzeń, tylko dostali po kilka kijów. Najciekawszą częścią zeznania tego świadka dotyczy „przysięgi“, do której, według niego, ks. Kostrzewski zmusił świadka i jego towarzyszy.

Po kazaniu — mówi świadek — ks. K. podszedł do nas i kazał nam tak przysięgać: „Będziecie bronili Matki Boskiej“ — „Będziecie“ — brzmiała nasza odpowiedź. „Będziecie bronili kościoła świętego, Jezusa Chrystusa, księdza kanonika Sędziakowskiego?“ — „Odpowiadaliśmy na wszystko: „Będziecie“, bo „bojaliśmy się“.

Adw. Papiński: Zrozumieliście dobrze mowę księdza?

Św. Tak.

Adw. Papiński: Co tam było najważniejsze?

Św. A no, że my zdrajcy, że my ukradli Matkę Boską, ukrzyżowali Pana Jezusa.

Adw. Papiński: Więc w owym czasie wyście byli katolikiem?

Św. Tak.

Adw. Papiński: A obecnie?

Św. Maryawitą.

Adw. Papiński: A czy rozumiecie różnicę między religią katolicką a maryawityzmem, czem się różni maryawita od katolika, co to jest maryawita?

Św. Takich rzeczy to ja nie wiem.

Ks. Kostrzewski, podnosząc się z ławy oskarżonych, zadaje świadkowi pytanie, czy przyrzeczenie, jakie od nich ksiądz w kościele odbierał, potwierdzone było przez nich sakramentalnym „przysięgam“?

Św. (Powtarza poprzednie słowa). Nie, nie, mówiliśmy tylko tak: „będziemy bronili kościoła świętego, Pana Jezusa, księdza kanonika...“

Ksiądz K. zadaje pytanie w innej formie: „Wiecie przecież, co to jest przysięga, wczoraj wszak przysięgaliście i tu, w sądzie; odpowiedzcie więc, czy to, co było wówczas w kościele, było tylko dobrowolnym przyrzeczeniem z waszej strony, czy też uroczystą i formalną przysięgą?“

Św. (Po chwili zastanowienia). A no chyba uroczystą i formalną, bo przecież stało tylu chłopów z kijami. (Na sali śmiech).

Po szeregu krzyżowych pytań w zakresie postawionego przez oskarżenie strzału z rewolweru do Mielczarka, potwierdza się tylko jedno, mianowicie, że miał dziurę w kaftanie.

Badanie świadków trwa w dalszym ciągu.

Koźnierzyk uratował go. Pisma rosyj. donoszą: W okolicach Petersburga odbył się pojedynek na pistolety między dwoma studentami.

Jeden z pojedynkujących się, student uniwersytetu, zapytał, czy może nie zdejmować koźnierzyka. Sekundanci zgodzili się na to. Po chwili student został postrzelony w szyję, przyczem kula, uderzywszy w koźnierzyk, zmieniła nieco kierunek i nie przebiła arteryi sennej, co wywołałoby śmierć. Tak więc koźnierzyk uratował rannemu życie.

TEATR MIEJSKI.

W sobotę dnia 15 marca b. r.

LAWINA

Sztuka w trzech aktach Henryka Korab-Kucharskiego.

OSOBY:

Jerzy	Kosiński
Karol	Jednowski
Kuzyn	Bończa
Dzieci	Szymborski
Sekretarz	Brandt
Nadzorca	Nowacki
Służący	Trzywdar
Gość I.	Brokowski
Gość II.	Boguśński
Gość III.	Relidziński
Stary zeglarz	Sołski
Madzia	Mrozowska
Iwona	Modzelewska
Dama I.	Wielandówna
Dama II.	Górska

Rzecz dzieje się w Bretonii nad oceanem.

REPERTUAR:

Sobota:

Lawina, dramat w 3-ech aktach, H. Korab-Kucharskiego.

Niedziela: popołudniu

„Dobrze skrojony frak“, krotoczwila w 4 aktach, Gabryela Dregely.

Ceny zniżone do połowy.

Niedziela: wieczór

„Lawina“ dramat w 3-ech aktach, H. Korab-Kucharskiego.

Poniedziałek:

„Taniec czynowników“, komedia w 4-ach aktach, Leona Birzińskiego.

Wtorek:

„Lawina“, dramat w 3-ach aktach, H. Korab-Kucharskiego.

Sroda:

Judasz z Kariothu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Czwartek:

Piątek:

Sobota:

Teatr zamknięty.

WIDOWISKA I KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI“

przy ul. Starowiśnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale 1. 6.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10^{1/2} wieczór. — W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiśnej 16.

Od soboty 15 włącznie do środy 19 bm.: Kaprys milionera (francuska komedia. Zużanna Crandais występuje). Dwie humoreski: Pifke żywa pantera i teściowa oraz Zigotto jako maszynista. Dramat w 2 częściach Narzeczona lotnika z pięknymi widokami; dwa zdjęcia z natury, amerykański dramacik. najnowszy Przegląd tygodniowy. Artystyczna ilustracja muzyczna. W niedziele od 2^{1/2} do 11. W dni powszednie początek pół do piątej. Ostatni program o godz. 9.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy). Program od czwartku do niedzieli 16 marca włącznie: 1) Doki w porcie Louis, 2) Polowanie na żyrafy we wschodniej Afryce, 3) Trupa Knelton, 4) Na dworze cara Iwana Groźnego — dramat, 5) Romeo malarzem, 6) Zdobycz Lehmana (komiczne), 7) Państwo Morycowie flirtują (humoreska) 8) Talizman dziecka, dramat, 9) Tydzień Gaumont'a

Przedstawienia bez przerwy od godz. 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od g. 8. do 11-tej wieczór.

„TEATR APOLLO“

przy ul. Zielonej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

SZKOŁA PISANIA NA MASZYNIE

Kurs pisania na maszynach podług najnowszej metody na 10 palców wraz z dokładnym objaśnieniem o całej konstrukcji, czyszczeniem, zakładaniem wstążek i t. p. kosztuje tylko 10 koron.

Na żądanie wydaje się świadectwo.

BIURO PRZEPISYWANIA.

Przepisuje się na maszynie szybko, punktualnie w terminie oznaczonym, bez błędu, po polsku i niemiecku wszelkie manuskrypta, kontrakty, podania, cenniki, oferty i kosztorysy, zachowując pełną dyskrecję, po cenach bardzo niskich.

„IRIS“. DOM HANDLOWY, KRAKÓW, ULICA DŁUGA A. L. 21

BIURO OTWARTE OD GODZINY 10 DO 7 WIECZÓR.

GARDEROBY

dziecinna dla pań do lat 10, dla chłopców do lat 10. kapturki, kapelusze, pończochy, skarpetki, bieliznę trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt poleca

Franciszek Martin

Kraków,
Rynek gł. 12.

Protoplasta Romanowych i „pamiętnik“ carycy Katarzyny.

Z powodu jubileuszu Romanowych pojawiło się sporo publikacji o przeszłości tego rodu. Profesor uniwersytetu wiedeńskiego, a członek petersburskiej akademii umiejętności Jagic, utrzymuje, że ród Romanowych należał do bardzo starych bojarów, podczas gdy inni historycy dowodzą, że dziad pierwszego cara z tej dynastii był zbiegłym rycerzem z zakonu Mieczowców, którzy kolonizowali Kurlandję tak samo, jak Krzyżacy kolonizowali Prusy. Ów rycerz zwał się Kabilla, a Rosjanie nazwali go Kobyłą, a że był bardzo chudy, więc przezywali go Suchą Kobyłą. Miał on dwóch synów, z których starszy oddziedziczył ojcowskie nazwisko, przerobione na rosyjski sposób, a więc zwał się Suchawo Kabylin — i dał początek rodowi, który dotąd nosi takie nazwisko. Syn drugi owego rycerza ożenił się z córką carską i w wianie dostał ogromne dobra Romanowo, od których począł się nazywać Romanow. Kiedy Iwan Groźny, a po nim Borys Godunow, następnie pierwszy samozwaniec Dymitr, uzurpator korony Szujski i drugi samozwaniec — wszyscy razem tępił pretendentów do tronu, wówczas Romanow, by ocalić siebie i syna, wstąpił do klasztoru i szybko został metropolitą w Rostowie, a żona jego Marya, córka Iwana Groźnego, siedziała w żeńskim klasztorze Gypationa w Kostromie nad Wołgą.

Jagic podaje, że Romanow, jako już metropolita rostowski Filaret, był kilka razy wysyłany do Polski w misjach politycznych i za ostatnim razem rząd Zygmunta III. kazał go jako więźnia zamknąć w Malborgu. To właśnie przypomniało go narodowi rosyjskiemu. Kiedy więc skończyła się wojna polsko-rosyjska, zebrał się 21 lutego 1613 r. w Moskwie przedstawiciele bojarów, duchowieństwa, szlachty, kupców, mieszczan i chłopów w Kremlu na sobór, a na placu stał lud. Sobór okrzyknął carem młodego (16 letniego) Michała Romanowa, którego matka długo się wahała, wreszcie jednak, widząc zapad narodni, przystała.

(Skąd Jagic wziął, że w soborze, oprócz bojarów i duchowieństwa zasiadali przedstawiciele szlachty, kupiectwa, mieszczanstwa i chłopów, nie wiemy, a uważamy to za — legendę. W Rosyi wówczas szlachty nie było, tylko bojarowie. Szlachta (dworanie) zaczęła się pojawiać dopiero za Romanowów. Pochodziła ona z emerytowanych dworzan, którym car za zasługi dawał wioski i przywileje „wojnych ludzi“).

Jagic utrzymuje, że ojciec pierwszego cara z domu Romanowych, ów metropolita Filaret, siedział w więzieniu malborskim do roku 1619, potem wrócił do Moskwy, natychmiast został patriarchą i rządził państwem razem z synem.

Władzę patriarszą podniósł tak wysoko, że właściwie było dwóch carów: świecki i duchowny. Tego niepodobna było tolerować, przeto Piotr I. postąpił rozumnie, że zniósł patriarchat, a siebie ogłosił zwierzchnikiem cerkwi.

* * *

W Berlinie wyszły teraz „Pamiętniki Katarzyny II., wzięte wrzekomo z prywatnego archiwum carów. W obszernej przedmowie do tych „Pamiętników“ podano, że już mąż Katarzyny II. powołany z Niemiec przez carową Elżbietę Karl Peter Ulrich Herzog von Holstein był czystej krwi Niemcem i nie stał się rosyjaninem przez to, że go zamianowano rosyjskim następcą tronu Piotrem. Zresztą był to prawie idyot, a do tego nałogowy pijak i człowiek niezdolny do posiadania dzieci. Ożeniono go za poradą Fryderyka II. pruskiego z księżniczką Zofią Augustą Fryderyką Anhalt-Zerbst, która czasem brała od męża harapem — i tyle tylko miała z nim znajomości. Za owe harapy, i za to, że jej do łóżka puszczał myszy, kazała go zaraz po zgonie Elżbiety uwięzić i wywieźć do twierdzy w Ropcy, gdzie w parę dni potem zgładzono go — z wiedzą, czy bez wiedzy szanownej małżonki, niech o tem każdy myśli jak chce.

Szanowna małżonka wstąpiła na tron jako Katarzyna II., a miała ona córkę i syna jednaka, który parę lat panował po niej jako Paweł I.

— Czyim synem był ów Paweł?

Tę zagadkę chcą teraz rozwiązać Niemcy, ale przychodzi to z trudnością.

Z ogłoszonych teraz „Pamiętników Katarzyny II.“ wynika, że już jako carowa poznała się ona z „młodym bohaterem“, zdobywcą Krymu, generałem Potemkinem, od razu się w nim zakochała i wskutek tego tonem ironicznym zdaje w „Pamiętniku“ sprawę ze swego życia.

Pisze tedy, że na rozwiązłym do ostateczności dworze Elżbiety była jedyną kobietą, czystą (!) Carowa Elżbieta, niezadowolona z tego, że niema dziedzica tronu, zamianowała tedy niejaką Maryę Czogłokowową ochmistrynią przy tej cnotliwej damie. Czogłokowowa była właściwie szpiegiem i — stręczycielką. Już przy carowej pełniła te obowiązki, więc jako osoba doświadczona miała je spełniać przy późniejszej Katarzynie II. Jakoż bardzo prędko rzekła do niej:

— Jakto? Już 9 lat jesteś meżatką, a wciąż dziewicą? To wstyd! To nawet grzech śmiertelny! Musimy to naprawić.

I oto jakos zbliżył się do cnotliwej damy młody oficer gwardyi Sergiusz Sałtykow. Minęły dwa lata, a dziedzica nie było. Przytem Sergiusz Sałtykow był gadułą. Marya Czogłokowowa powiedziała, że tak być nie może i wkrótce potem Sałtykow otrzymał stanowisko ambasado-

ra. Ale w tym czasie pojawił się w Petersburgu poseł polski Poniatowski. Śliczny był, taki pański, taki ugrzeczniiony, tylko taki krótkowidz, że chyba nawet własnego nosa nie widział. „Jak mógł mnie widzieć — pisze Katarzyna — doprawdy nie rozumiem, ale to fakt, że swe piękne oczy ciągle obracał za mną. Cóż dziwnego, że nie mogłam być obojętna, doprawdy, nie mogłam! Ale, mówiąc prawdę, jak na spowiedzi, przyznać się muszę, że wtedy nie mogłam być obojętna i dla trzech braci Orłowów i dla Leona Naryszki i w dodatku dla Sergiusza Sałtykowa, bo właśnie wtedy przyjechał do Petersburga.

(O innych przyjaciółach i kochankach wszeźtecznicy carycy wspomnieliśmy w artykule o jubileuszu przed kilku dniami.)

Skoro tak było, jak ona pisze, to jakże Niemcy dojdą, czym był synem Paweł I.?

Od ołtarza ponad chmury!

Pamiętnik p. Otto z podróży poślubnej w areoplanie.

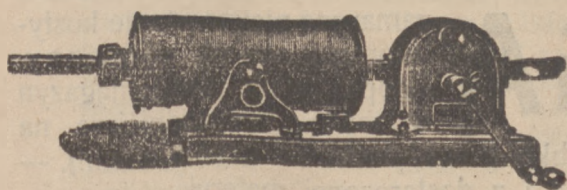
Nie wielu nowożeńców zdobyć się może na tego rodzaju podróż poślubną, jaką odbył lotnik Otto wraz ze swoją małżonką Minną. — Po ślubie poszybowali na areoplanie w przestworze. Niewiasta, która waży się na podobną podróż musi być pewna siebie i odznaczać się silnemi nerwami, bo jazda na latawcu mimo udoskonaleń technicznych aparatów i motoru jest zawsze jeszcze ryzykowną, a przestworze nie uznaje gościny nawet dla nowożeńców „Próżnie powietrzne“, gwałtowne prądy i chmury są groźnemi niespodziankami dla śmiałych lotników. Zakochani bywają jednak czasami niezwykle odważni, to też piękna Minna nie wahała się ani chwili zgodzić się na propozycję małżonka, aby odbyć podróż poślubną w przestworzu. Wrażenia swoje spisała następnie w pamiętniku, ogłoszonym obecnie w „American Magazine“.

Szczęśliwa para nowożeńców rozpoczęła swoją jazdę w okolicy Monachium, jak to swego czasu doniosły „Nowiny“. Areoplanem kierował pilot Baierlein. Wzlot przy pięknym wschodzie słońca powiódł się szczęśliwie. Młoda małżonka była zachwycona. Wspominając tę chwilę, pisze p. Ottowa: „Wspaniale było i rozkosznie. Aeroplan coraz chężej wzbijał się w przestworze, nie czułam żadnej trwogi i dziwiłam się, że jestem tak odważną“.

To było jednak wrażenie pierwszego dnia. Następny przyniósł już zmianę i to zmianę niezbyt przyjemną. Kiedy nowożeńcy znajdowali się nad okolicą Ulm — latawiec wzniósł się nagle w górę i rozpoczął szybować z niezwykłą szybkością. Panią Minnę ogarnęło przerażenie, jak przyznaje się w pamiętniku. „Ni-

KAZIMIERZ HUET

Kraków, ul. Floryańska L. 23.



Szpryce do robienia kiełbas

Skład maszyn masarskich i przyrządów

A. ZAREMBA

Kraków, ul. Marka Nr. 25 róg Szpitalnej.



flok: do kłszek

Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli

pod firmą

L. Zawadzki & J. Bulicz

w Krakowie, ulica Bracka 5. Telefon 2460.

Wykonuje wszelkie spedycje kolejowe, oclenie przesyłek, przewozy mebli w mieście i na prowincyi patentowymi wozami, przyjmuje na przechowanie urządzenia

domowe

29

Sportowy karnawał w Monte-Carlo.



Na jasnym brzegu w Monte Carlo, obecnie jest sezon najprucliwszy. Teraz właśnie cały elegancki świat próżniaków i graczy bawi się tam najlepiej. Przed kilku dniami zarząd kasyna, tej osławionej jaskini gry, urządził dla swoich gości karnawał sportowy. Największem powodzeniem cieszył się jeden ze sportowców, który w przebraniu kłowna jechał na rowerze mającym zamiast kół dwie małe beczułki, jak to widać na ilustracyi

czem nie różnie się od innych kobiet — pi-sze — nie jestem bynajmniej dzielna; straci-łam głowę i krzyczałam, jak krzyczałyby wszy-stinne kobiety na moim miejscu. Czując, że grozi nam jakieś niebezpieczeństwo powierzyłam się w zupełności opiece męża. Kazał mi poddać się nagle naprzód, to samo, czynił sami pilot. La-tawiec pochylił się nagle na dół i począł gwał-townie spadać. Przyczyną tego była „próżnia powietrzna”, w którą dostał się areoplan, jak objaśnił mi mąż. Nie zdawałam sobie sprawy, jakim niebezpieczeństwem dla lotników jest „próżnia powietrzna”, ale przeżyłam je. Groza katastrofy, którą spowodować miał gwałtowny spad areoplanu była tak wielka, że straciłam przytomność. Kiedy przyszłam do siebie, spo-strzegłam z radością, że znajdujemy się tuż nad ziemią: lądowaliśmy na polach koło Ulm“.

Przygoda ta nie powstrzymała jednak nowo-żeńców od dalszej podróży. Ruszono do Stras-burga. „Wzrost i początek lotu był pomyślny, pisze p. O — ale nagle po wzniesieniu się w wyższe regiony — rozszalała w powietrzu śnieżna zawieja. Pilot spróbował wydostać się z niej nagłym wzlotem w górę, nastawił ster, rozległ się głośniejszy trzask motoru i burza została pod nami. Nagle dało się odczuć gwał-towne wstrząśnienie, motor przestał trzaskać, przestał funkcjonować: nastąpiła cisza, przeraża-jąca cisza grobu. Śmierć zajrzała nam w oczy. Mąż i pilot usiłowali wprawić motor w ruch — napróżno, odmówił posłuszeństwa. — Latawiec spadał gwałtownie w dół. Widziałam chmury pod nami, a w kilka sekund zaledwie później widziałam je już nad nami. Lecieliśmy w prze-paść, jak długo nie zdaje sobie sprawy. W pe-wnej chwili rozróżniłam w dole czerniaki się las, chwil kilka, a stanie się naszym grobem.

Nagle stało się coś niezwykłego: usłyszałem dziwne drganie drutów przy aparacie. Zdawało mi się, że słyszę daleką muzykę, grającą marsz weselny z Lohengrina. Czy było to tylko złu-dzenie słuchowe, nie zdaje sobie sprawy. Wsu-

chana w melodyę drgających drutów zapomnia-łam o grożącej katastrofie — zastanowiło mnie tylko, że motor nie pracuje i zapytałam pilota, dlaczego nie wprawi go w ruch. Zdziwiło go moje pytanie, ale przedsięwziął próbę — rozległ się trzask, turkot i motor rozpoczął swą zbaw-czą dla nas czynność: latawiec dotykał już prawie wierzchołków drzew. W kilka sekund wzbiliśmy się w górę i szczęśliwie odbyli dal-szą podróż“.

Mimo przygód grożących niebezpieczeństwem utraty życia p Ottowa zachwyca się w pamięt-niku swoją podróżą poślubną, ale nie zachęca do niej pći pięknej.

Niezwykła „wojna domowa“.
Zwycięzeni zwycięscy. — Tryumf poko-nanych.

Z Zurychu donoszą: Miejscowość Glona w kantonie St. Gallen była do niedawna widownią „walk domowych” w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Mieszkańcy dzielili się na dwa wro-gie obozy: do jednego należeli mężczyźni, wła-ściwie mężowie, a do drugiego kobiety (żony). Waśnie i spory były na porządku dziennym a przede wszystkim na porządku dni poświę-tanych. Przychodziło często do starć, na szczę-ście nie zbyt groźnych, bo bezkrwawych. Po-wodem tych walk domowych był... brak karczmy we wsi. Stan ten trwał długi czas ku niezmier-nej ucieście żon a srogiemu strapieniu mężów, którzy nie mieli gdzie „zalać robaka” lub „oblać” dobrego interesu czy zgody.

Ta przymusowa wstrzeźliwość nie przy-padała im do smaku i uradzili (ma się rozu-mieć w skrytości przed żonami) postarać się o koncesję na wyszynk trunkowości. Starania szły gładko i już miało stać się zadość ich ży-czeniom — ale niestety w sprawę wmieszały się żony, troskliwe o zdrowie, dobre imię a głównie o kieszeń swoich małżonków.

Jedna z nich młoda i sprytna Emilia Felen-

reux, zazdrosna o swojego Feliksa, znanego w okolicy gładysza, zaniepokoiła się częstą nieobe-nością męża, poczęła go śledzić i przekonała się, że małżonkowie młodzi i starsi odbywają długie narady u pewnego wdowca. O odkryciu doniosła sąsiadce, ta drugiej, trzeciej itd. — i w jednym dniu zawrzało wśród zameżnych nie-wiast. Upatrzyły stosowną chwilę, kiedy mężo-wie pod różnymi pozorami udali się znowu na schadzki do wdowca i odbyły radę „wojenną”, na której zawarto „sojusz” niewieści przeciwko tyranom i zdrajcom. Nie ulegało bowiem wątpli-wości, że mężowie schodzą się dla jakowychś nieczystych sprawek, a zazdrosna Emilia twier-dziła nawet, że pomiędzy nimi są przebrane ko-biety, inna znowu utrzymywała, że pod domem wdowca znajdują się fantastyczne pieczary, w których odbywają się hulanki. Okrzykiem „ze-msta tyranom i zdrajcom” zakończono pierwszą „radę wojenną”, zapowiadając drugą w dniu następnym.

Co działo się tego wieczora w domach — do-myli się każdy mąż. Stary, czy młody, wszyscy bez wyjątku, którzy brali udział w tajemniczych naradach, stanęli przed sądem, oskarżeni o naj-potworniejsze zbrodnie. Każdego sądziła własna żona, sędzia najsurowszy w pewnych chwilach, bo nie pozwalała na obronę. Jakie zapadły wy-roki, nie wiadomo.

Następnego dnia żony i mężowie byli wcze-śniej niż zwykle na nogach. Wszczął się żywy ruch, żony udawały się w jednym, mężczyźni w drugim kierunku. „Wojna, to wojna” pokrzy-kiwała groźnie jedna i druga strona.

Wojowniczo usposobione niewiasty opuścił jednak nieco animusz, kiedy dowiedziały się, że wszyscy mężowie tłumaczyli się jednakowo. Każda z nich z osobna nie chciała wierzyć u-sprawiedliwiającemu się małżonkowi, aby odby-wali schadzki jedynie dla narad na koncesya na karczmę. Wszyscy jednak mówili to samo — musiało więc tak być rzeczywiście, ale przez kilka dni miały się na baczności, śledząc azali nie jest to zmowa. Badały, śledziły, podsłuchi-wały i wszelkimi sposobami niewieściami usi-łowały odkryć prawdę. W końcu przekonały się, że oskarżeni nie kłamali i wtedy rozpoczęły przeciwdziałać zabiegom mężów: wniosły pro-test do władz przeciw udzieleniu koncesyi i zwyciężyły, ale zwycięstwo to okazało się kłeską.

Mężowie zacięli się i poprzysięgli zemstę. Pierwszego zaraz dnia, kiedy dowiedzieli się o odmowie udzielenia koncesyi, zebrali się liczną gromadką i czmychnęli — nie daleko wprawdzie, bo tylko do sąsiedniej wsi do gospody. Powró-cili późną nocą ze śpiewem. Groźne miny i gromkie okrzyki a nawet niezbyt delikatne „pieszczoty” — energicznych żon nie odniosły skutku. Zacięli się. Następnego wieczora ruszyli znowu i to liczniejszą gromadą do sąsiedniej wsi zapić frasunek. Powtarzało się to niemal codziennie a w niedzielę i święta od południa nie było już żadnego męża we wsi; nikt nie wyłamał się ze solidarności.

Niewiasty ogarnęła rozpacz: traciły mężów a mężowie tracili grosz. Zrozumiały i odczuły, że to dłużej tak nie może być — a ponieważ prośby nic nie pomagały — poczęły radzić. Wynik był dla mężów niespodziewany: oto same żony wystarały się o koncesję.

W kilka dni otwarto gospodę, która powin-

JUŻ PANIE MOGĄ zamawiać piękne i tanie kosty-
umy na sezon wiosenny. Zaopatrzyłem swój magazyn w towary najmodniejsze na
kostiumy płaszcze, spodnice itp. Zamówienia wykonywam nadzwyczaj gustownie i szybko (siłami fachowo uzdolnionemi). —
Dla pań przyjezdnych miara w 6 godzinach. Przyjmuję zamówienia i z dostarczonej materyi.
J. GAŁĄZKA Kraków, ulica Floryańska 1. 49. I piętro.

Porcelane i szkło poleca **A. EDER**
w wielkim wyborze **FLORYAŃSKA 6**
TELEFON 2231

na stać się wzorem dla wszystkich naszych karczem. Praktyczne Szwajcarki wzięły się sprytnie do dzieła i otworzyły gospodę na zasadach współdzielczych.

Zysk rozdziela się tygodniowo pomiędzy gości odpowiednio do sumy jaką każdy z nich wydał. Pieniądze otrzymują żony, które w gospodzie pełnią na zmianę rolę kelnerek. Ceny są niskie a napoje i potrawy doborowe. Żaden gość nie dostanie napoju nad miarę, a kiedy nie chce ustąpić przychodzi po niego wezwana żona. Wrazie gwałtownego oporu lub awantury nie może za karę przez tydzień przychodzić do gospody. O godzinie 11-ej wszyscy muszą opuścić lokal.

Gospoda cieszy się powodzeniem jako miejsce wesołej rozrywki, która minimalnie kosztuje. Mężowie są wielce z niej zadowoleni i chwala sobie żony jako kelnerki. Do sporów i waśni między małżonkami prawie nigdy nie przychodzi.

Podobne gospody przydałyby się u nas po wsiach, gdzie karczmarze robią złote interesy na rozpajaniu włości i w ten sposób niszczą w rodzinach szczęście i spokój.

Pomnik dla wymierającej rasy.

Ostatnia czynność urzędowa prezydenta Tafta. — Zjazd naczelników plemion indyjskich w Nowym-Jorku. — „Wielki biały ojciec“ i jego „czerwone dzieci“.

W ostatnich dniach lutego odbył się w Nowym Jorku zjazd wielce osobliwych ludzi, którzy nawet w tym nowoczesnym Babilonie wzbudzili sensację. Oto przybyło tam 33 naczelników plemion indyjskich, mieszkających w Stanach Zjednoczonych, aby uczestniczyć w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod pomnik dla rasy czerwonej. Pomnik ten stanie przy wjeździe do portu nowojorskiego, obok „statuy wolności“, na szczycie wzgórza obok fortu Wadsworth, tuż na brzegu morskim i będzie miał — jak wszystko zresztą, w Ameryce — olbrzymie rozmiary. Ogółem będzie ten pomnik mierzył 165 stóp wysokości z których 90 stóp przypadnie na dolną część pomnika, pomyślaną jako muzeum osobliwości indyjskich. Na dachu tego muzeum będzie stała olbrzymia figura Indyanina, mierząca 75 stóp. Indyanin ten będzie miał palce wzniesione do góry, jak do przysięgi, który to gest u czerwonoskórych oznacza zapewnienie pokojowe.

Wspaniałe to były postacie owych 33 naczelników plemion indyjskich. Byli oni o wiele wyżsi od „błędnych twarzy“, i mimo, że byli to właściwie sami starcy, liczący po 75 — 80 lat, wszyscy wyglądali męźnie i dziarsko. Gazety nowojorskie nie szczędzą im pochwał i zachwycają się wprost nimi. Były to postacie jakby żywcem wyjęte ze słynnych opowiadań Coopera, pochłanianych przez młodzież wszystkich narodów na kuli ziemskiej, a specjalnego uroku dawała całej tej imprezie okoliczność, że wszyscy owi naczelnicy plemion — obecnie mili goście narodu amerykańskiego — swego czasu kroczyli po „ścieżce wojennej“ przeciw białym i każdy z nich sprawnie używał... noża do skalpowania i tomahawka. Trzej z pośród naczelników byli dowódcami w słynnej, ostatniej morderczej wojnie czerwonych przeciw białym, jaka się toczyła w r. 1876, w której zginął generał Cutler wraz z 264 żołnierzami, okrutnie wymordowanymi w stanie Montana. Inicjatorem tej masakry był „podwójny księżyc“ — obecnie 80 letni starzec. — Obok niego kroczyli inni naczelnicy o takich obiecujących nazwiskach, jak „czerwona chmura“, „czarny niedźwiedź“, „samotny wilk“, „duch niedźwiedzia“, „orzeł o pięknym głosie“ itd.

Czerwone dzieci „wielkiego ducha“ dawno

Zamordowanie prezydenta Meksyku.



Meksyk, jak wiadomo z krótkich doniesień telegraficznych, był znowu w tym roku w połowie lutego widownią bratobójczych walk. Wypędzony przed dwoma laty z Meksyku Diaz długoletni i bądźco bądź zasłużony prezydent tego pięknego kraju, wywołał powstanie przeciw człowiekowi, który go stracił z urzędu i sam sięgnął po władzę prezydenta, przeciw generałowi Maderze. Madero zwyciężył w rewolucji przed dwoma laty, bo wystąpił przeciw przekupstwu i niedołęstwu familiantów Diaza, którzy deprawowali ustawy republiki; tymczasem po zdobyciu władzy przez Maderę stosunki się nie polepszyły; pozostały takie, jak były za Diaza, tylko że najwyższe godności zajęli zwolennicy Madery. Nie trudno więc było wywołać rewolucję przeciw Maderze.

Rewolucja zwyciężyła, Madero musiał się zrzec władzy i został wraz z bratem swym aresztowany. Podczas przewiezienia go do więzienia na automobilu napadli wysłani przez komitet rewolucyjny zbrodniarze i zastrzelili Maderę. Przykrą tą scenę przedstawia nasza ilustracja.

już pogodziły się ze swoim losem w Ameryce. Obecnie żyją spokojnie w terytoriach, przez rząd dla nich zarezerwowanych, chojnij wspierani przez rząd, który poprostu daje im całe utrzymanie. Indyanie są obecnie wdzięczni rządowi a wdzięczności tej dał nawet wyraz na uroczystości nowojorskiej dziedzinny naczelnik szczepu Siouxów, „czerwony sokół“, wygłaszając entuzjastyczną mowę na cześć prezydenta Tafta. „Podaję moją dłoń wielkiemu, białemu ojcu na znak zgody“ — zakończył „czerwony sokół“ swoje przemówienie, a prezydent Taft — było to nawiasem mówiąc ostatnie jego oficjalne wystąpienie przed złożeniem godności prezydenta — energicznie uściśnął podaną sobie dłoń czerwonoskórca.

Rząd podejmował po uroczystości naczelników plemion ucztę, z której jednak wykluczona była „woda ognista“, gdyż „wuj Sam“ pilnie przestrzega zasady, aby Indyanom pod żadnym pozorem nie sprzedawano lub nie dawano alkoholu.

Następnie oprowadzano Indyan po mieście,

gdzie im pokazywano wszelkie osobliwości. Największe zdziwienie wywołała u nich kolej napowietrzna, którą odrazu w swym obrazowym języku obdarzyli mianem „drogi w powietrzu“.

Nigdybym nie przypuścił — mówił jeden z naczelników — że jest tyle „błędnych twarzy“ na świecie, że już nie mogą się pomieścić na zwykłych drogach na ziemi...

Pomnik, dłuta rzeźbiarza Wanamackera, pomyślny został jako apoteoza „wymierającej rasy“. Atoli urząd dla spraw indyjskich w Waszyngtonie zaprotestował przeciw temu mianu, któremu fakty i cyfry w żywe oczy przeczą. Indyanie nie tylko nie wymierają, ale szybko się rozmnażają. W r. 1890 żyło w Stanach Zjednoczonych 243.000 czerwonoskórych, w r. 1900 było ich 270.000 a z przedostatniego obliczenia ludności w r. 1910 okazuje się, że jest już 305.000 Indyan.

Do świątecznego numeru można już nadsyłać inseraty. Biuro „Nowin“ ulica św. Gertrudy 1. 10. Telefon 340.

JAN MICHALIK
CUKIERNIA LWOWSKA
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 45.

FILIA:
SZCZEPAŃSKA 7.

POLECA NA ŚWIĘTA:
MAZURKI, TORTY, PRZEKŁADAŃCE
KONFITUROWE, SEROWCE, MAKOWCE,
BABY, JAJECZNIKI i t. p. WYROBY - -
WCHODZĄCE W ZAKRES POSTĘPOWEGO CUKIERNICTWA

Myśliwy polski w Meksyku.

W amerykańskim „Dzienniku Polskim“ p. Michał Bochwic opisuje swoje wrażenia z wyprawy łowieckiej odbytej na mało jeszcze zaludnionym wybrzeżu Ameryki Środkowej.

„Nocując w St. Lukrecyi, stacyi kolei pan amerykańskiej — pisze m. in. p. Bochwic — poznałem Anglika, niejakiego p. Fossa, właściciela plantacyi trzciny cukrowej. P. Foss, do-wiedziawszy się, że chciałem zapolować na krokodyla, zaprosił mnie do swej posiadłości, dokąd właśnie udawał się łodzią motorową w górę Coscapy. Z radością skorzystałem z jego uprzejmości. Wycieczkę tę, jak również i następne wyprawy myśliwskie w okolicach Coscapy, już nie łodzią motorową, ale na indyjskim „canoe“ zaliczam do najciekawszych w mem życiu.

„O ile podróż piesza przez lasy podzwrotnikowe jest ogromnie uciążliwa, a brak szerszych widoków z powodu gąszczów nuży podróżnika, to wzrok z rozkoszą biegnie po błękitnej powierzchni wodnej, tworzącej tu i owdzie małowierne zakręty i zatoki.

„Dwaj Indianie, jeden przy sterze, drugi wiosłujący, wciąż mi sygnalizują jakiś okaz ciekawy. Wskazują mi ptaka białego i chudego, do naszej czapli z kształtu podobnego, zachęcają mnie do strzału, ma on bowiem na głowie pióra drogocenne, do dyademów brylantowych używane. Niebawem rzeka się rozszerza: przybywa nam dopływ z prawej strony, Indianie zwracają moją uwagę na jakieś dziwne odciski na mule przy brzegu i podają mi sztucer. Zrozumiałem o co chodzi: są to świeże ślady pazurów krokodyla. Z namaszczeniem zakładałam kulę „dum-dum“ i poprawiam pęk trzciny cukrowej, służącej mi za siedzenie. Płyniemy jeszcze jakiś czas. Wtem Indianie przestają wiosłować, zamierając w swych pozach i szeptem powtarzają jedno słowo: „algarto“, „algarto“... O kilkanaście kroków widzę coś jakby wystający ponad poziom wody korzeń drzewny, lecz daremnie wyteżam wzrok, szukając krokodyla. Po chwili korzeń znika z powierzchni, tworząc szereg rozchodzących się cicho fal. Spostrzegłem swą omyłkę — zapóźno. Był to duży krokodyl, szukający zdobyczy.

„Krokodyl ma oczy, podobne do oczu żaby i widzi co się dzieje dokoła, wynurzając z wody zaledwie sam grzbiet i część górnej szczęki. Posuwając z wolna łapami, płynie spokojnie i robi wrażenie martwego przedmiotu. Indianie przyzwyczajeni są do jaskrawego słońca, które, odbijając się od tafli wodnej, silnie męczy wzrok. Wkrótce też przestałem zupełnie rywalizować z nimi w wypatrywaniu zwierza, oszczędzając przez to znacznie oczów, dopiero gdy mi wskazano grzbiet płynącego krokodyla zwróci-

łem uwagę w tym kierunku. W ten sposób, jeszcze przed zachodem słońca zabiłem dwa krokodyle średniej wielkości. Gdyśmy o zmierzchu zawitali do pobliskiej osady, szukając noclegu, widok przybywa z innej półkuli zgromadził większość mieszkańców, którzy z ciekawością oglądali nasze trofea i wypytywali o szczegóły mojej podróży“...

Marzenia przyszłości Marconiego.

Wilhelm Marconi, genialny wynalazca telegrafu bez drutu, ogłasza w pewnym angielskim czasopiśmie swoje zamiary i plany na najbliższą przyszłość.

„W czasie, obejmującym życie dwóch najbliższych pokoleń — pisze Marconi — będziemy mieli nie tylko telegraf i telefon bez drutu, lecz także oświetlenie i ogrzewanie elektryczne obejdzie się bez drutu. Gdy to wszystko osiągniemy, ludzkość uwolni się z więzów, które ją dotychczas krepują. W erze „bezdrutowej“ państwo z konieczności stanie się właścicielem wszystkich zakładów, produkujących siłę wytwórczą. W erze tej wojna będzie niemożliwa, gdyż będzie poprostu absurdem. Wynalazca jest tedy największym rewolucjonistą na ziemi“.

Marconi liczy obecnie 37 lat. W 19 roku życia rozpoczął swoje doświadczenia, które doprowadziły go do epokowego wynalazku telegrafu bez drutu. Mając 21 lat wypróbował już swój wynalazek tak dalece, że w Londynie potrafił przekonać angielski zarząd o jego praktyczności. W sierpniu 1898 polecono mu zaprowadzenie połączenia telegrafem bez drutu jachtu królewskiego „Osborne“ z wyspą Wight.

W dwa lata później szedł już pierwszy telegraf bez drutu poprzez ocean atlantycki, na odległość 2.000 mil.

Marconi — jak wyżej zaznaczono — pracuje obecnie nad zastosowaniem swego systemu do telefonu, oświetlenia, opalania i przenoszenia siły. Przy wszystkich tych nowych wynalazkach, które są na najlepszej drodze, system jest ten sam, jak przy telegrafie bez drutu, tylko aparaty nadawcze i odbiorcze są inaczej skonstruowane, a fale elektryczne, [będące przewodnikami prądu elektrycznego, mają inną długość i inne nasilenie. Do wytworzenia tych fal trzeba będzie prądu elektrycznego o sile 15 do 20 milionów wolt.

Zakłady, wytwarzające fale o takim niesłychanym nasileniu — pisze Marconi — będą własnością państwa, które będzie tych fal dostarczało konsumentom w miarę zapotrzebowania. Te fale będą używane do przenoszenia siły, do oświetlenia, opał, uprawy pola, prawdopodobnie także do celów wojskowych. Siła

wody i wiatru, a może także siła światła słonecznego, będą służyły do wytwarzania potrzebnych fal w stacyach końcowych. W ten sposób cała energia elektryczna będzie własnością państwa. Pewną część potrzebnej każdemu energii elektrycznej — snuje Marconi swoje marzenia — będą obywatele otrzymywali od państwa bezpłatnie, o ile zaś będą potrzebowali tej energii po nad przeciętną miarę, będą już musieli płacić. Naturalnym skutkiem tego stanu rzeczy będzie, że państwo stanie się właścicielem wszystkich linii kolejowych, telegraficznych, telefonicznych, okrętowych, kopalń, fabryk etc. etc. czyli, że dla ludności nastanie nowa era.

Ręczna armatka.

Nieustannie pracuje szereg wynalazców nad nowymi pomysłami dział do celów wojennych. Rzadziej się jednak zdarza, aby konstruowano armaty do celów pokojowych. Taką właśnie „pokojową“ przenośną, ręczną armatkę, przy pomocy której można dość duże pociski wyrzucić na znaczną odległość, wynalazł inżynier francuski, M. Mathiot. W pierwszym rządzie ma ona służyć władzom policyjnym w walce ze zbrodniarzami. Dzięki wynalazkowi nie powtórzą się już zapewne w przyszłości wypadki takie, jak głośne obłożenie anarchistów w Londynie, jak zeszłoroczne obłożenie bandytów w Łodzi, lub walka ostatnia z apaszami paryskimi, kiedy to policja i wojsko musiały wprost burzyć lub podpalać domy, aby dostać w swe ręce zbrodniarzy.

Armatka ręczna Mathiota służy przede wszystkim do wyrzucania bomb, wydzielających oszołamiające gazy. Osłonięci dużą żelazną tarczą na kółkach — skonstruowaną przez tego samego wynalazcę, funkcjonariusze policyjni zbliżyć się mogą do kryjówki bandytów aż na odległość strzału i bezpiecznie z poza tej ochrony wystrzelić oszołamiającą bombę, która na odległość 200 do 300 metrów przebija jeszcze grube drzwi. Oczywiście strzał nie jest tak celny, jak z najmniejszej choćby wojskowej armatki, ale w tym wypadku precyzyjna celność nie jest konieczna, tem mniej, że zazwyczaj strzela się na niezbyt wielkie odległości.

Ale armatka Mathiota może znaleźć jeszcze inne zastosowanie i jak udowodniły dokonane próby, jest nader skutecznym aparatem ratunkowym i bardzo cenną bronią w walce z pożarem. Jeżeli z pociskiem połączy się koniec liny ratunkowej można przerzucić ją na znaczną odległość, bądź na pokład statku, gdy chodzi o ratowanie rozbitków, bądź na wysokie piętro płonącego domu, zapewniając przez to zagrożonym pożarem mieszkańcom szybkie połączenie z zie-

OBUWIE!!

NOWO OTWARTY MAGAZYN OBUWIA

116

KAMIENIARCZYK Józef, ul. Długa l. 24

poleca po bardzo niskich cenach wszelkie obuwie, kalosze, kremy, pasty i gumy obcasowe.

Wykonanie eleganckie i trwałe w najnowszych fasonach

Tylko ulica Długa l. 24.

TOMASZ GRYGA

W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 21.

KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY

POLECA GUSTOWNIE I TANIO WYKONANE UBRANIA Z MATERIAŁÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH. — ODBIORCOM PEWNYM UDZIELAM DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

Wiedeński Bank Związkowy.

FILIA W KRAKOWIE (Rynek gł. 44 Linia A-B)

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor,

Fundusze rezerwowe 41 milionów K.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na

KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE

... Złatwia wszelkie transakcje bankowe ...

Wypłaca większe kwoty bez poprzedniego wypowiedzenia.

nią. Jeżeli napelni się pocisk chemikaliami, gaszącymi ogień, można użyć armatki także do gaszenia mniejszych pożarów; w porównaniu z innymi pożarnymi aparatami chemicznymi posiada tę wyższość, że umożliwia zaatakowanie ogniska pożaru ze znaczniejszej odległości.

Nowym wynalazkiem zainteresowały się również francuskie władze wojskowe w nadziei, że uda się go dostosować do celów wojennych i zastąpić armatką Mathiotta tak zwane ręczne granaty, których celność pozostawiała dotychczas wiele do życzenia.

Krawiecka kooperatywa wytwórcza

jedyna na ziemiach całej Polski: **Związek katol. krawców w Krakowie**, ul. Floryańska L. 7 (tuż przy rynku) (filia tegoż Związku we Lwowie, pl. Halicki L. 7)

rozwija się od 13 lat dzięki temu, że oprócz 70 krawców pracują w tej organizacji fachowi na polu assocyacyjnym znawcy. Związkowi przewodzi jako prezes Rady Nadzorczej znany działacz społeczny inżynier Karol Rolle. Cel Związku jest tylko ekonomiczno-społeczny, jak najwięcej dać pracy krawcom, odbiorców zaś jak najsumienniejsz zaspokoić. Wszelka polityka wykluczona. Rocznie zarabiają krawcy przeszło 120 tysięcy koron: targ zaś roczny wynosi przeszło 400 tysięcy koron. Związek krawców jest pierwszorzędnym zakładem wyrabiającym ubrania na zamówienia i jedynym krajowym wytworem gotowych ubrań wyrabianych we własnych warsztatach. Kierownicy fachowi wykształceni w akademiach krawieckich Wiednia, Monachium i Hanoweru są pierwszorzędnymi przykrawaczami. Maszyny są pędzone elektrycznością, a niektóre jak maszyna do krajania na skład systemu amerykańskiego są unikatami w Galicji. Zasada Związku krawców, który sobie wziął za dewizę: „dobrze a tanio“ jest sprowadzać towar oraz wszelkie przybory krawieckie wprost z fabryk — z absolutnym pominięciem fabryk pruskich. Skutkiem tego może on sprzedawać swe wyroby taniej niż ktoś, co zmuszony jest zaopatrywać się w towar u pośredników. Co się zaś tyczy dobroci i elegancji wykonania to zdobyły one sobie taką markę, iż w pewnych porach roku „Związek“ w Krakowie i jego filia we Lwowie zaledwie

są w stanie nastarczyć zamówieniom. Pewna część publiczności rozumiała już, iż popieranie „Związku katol. krawców“ leży w jej własnym interesie. Może bowiem w jego sklepach nabyć za cenę niższą, niż w sklepach obcoplemieńców, ubrania doskonale skrojone i wykonane wykwintnie.

Gdy jednak weźniemy na uwagę te kolosalne sumy pieniędzy, które dotąd wydają nasze sfery średnie na zakup gotowych ubrań po sklepach żydowskich, sprzedających drogo marną tandetę wiedeńską, to budzi się prawdziwy żal do ludzi, którzy nie rozumieją pożytku wpływającego dla społeczeństwa z trzymania się hasła: „Swoją do swego.“ (5)

Z powodu przesilenia teatralnego w Krakowie.

Aktualna sprawa przesilenia teatralnego w Krakowie zaprzęta dziś umysły wszystkich szczerych miłośników teatru. Żale na rzekomo „obniżony“ poziom sceny rozbrzmiewają tu i ówdzie. Zabierają głos przeróżni „fachowcy“, krytykują i szukają — jak to się zwykle mówi — dziury na całym. Pewne sfery dopatrują się przyczyny dzisiejszego „niedomagania“ sceny krakowskiej w... nieumiejętnym kierownictwie teatru... (sic!) inne zaś w braku wybitnych sił artystycznych. Zastrzedz się należy stanowczo przeciw pierwszemu zarzutowi. Artysta tej miary co dyrektor Solski ma chyba wszelkie dane, by móżdź należycie kierować losami krakowskiej świątyni Melpomeny.

Słuszniejszym wydaje się być zarzut, że scenie krakowskiej brak wybitnych aktorów. Istotnie. Od dwóch lat przeredzały się szeregi pracowników teatru krakowskiego. Złożyło się na to dużo przyczyn — jednym jednak z najważniejszych powodów obniżenia się poziomu sceny krakowskiej — to — śmiem twierdzić — apatya i zubożenie dla spraw teatru — naszej krakowskiej publiczności. Nieprawdopodobne, ale prawdziwe! Powtarzam: ogół krakowskiej inteligencji — z pewnymi wyjątkami — nie tylko nie popiera teatru tak jakby należało, ale wogóle sprawa teatru jest dla nich sprawą obcą i obojętną.

Rozgłos Krakowa a propos jego „artysty-

cznej atmosfery“, sława grodu podwawelskiego a propos rzekomego wykszolenia i wysokiego intelektu jego mieszkańców — to z pewnością przesada.

Ktokolwiek zna bliżej stosunki krakowskie, ten wie, że sprawy mające łączność ze sztuką, jakiegokolwiek bądź rodzaju — to przeważnie sprawy jednego, względnie szczupłego grona ludzi.

Mamy w Krakowie całe legiony szczególniego rodzaju inteligentów, którzy wogóle nie chodzą do teatru. Zainterpelujesz ich o to, a otrzymasz odpowiedź: „Ach! przecież to kiepski teatr! Niema żadnych sił...“

Tak mówią dzisiaj. Ale to samo mówili oni przed laty, gdy teatr krakowski był szczytami pierwszorzędnymi talentami.

Na tego rodzaju stawianie kwestii zgodziłbym się tylko wtedy, gdyby w Krakowie istniał drugi teatr lepszy i gdyby ten drugi darzono większymi względami. Tak jednak nie jest i dlatego — twierdzą — obowiązkiem każdego inteligenta jest popierać ten jedyny dziś w Krakowie teatr miejski — poświęcony sztuce narodowej.

Liczna frekwencja w teatrze spowodowałaby zwykłą dochodów, temsamem możność płacenia wyższych gaź, a więc angażowanie droższych bo lepszych sił artystycznych.

Krytykować łatwo — łatwiej jeszcze stawiać wygórowane żądania — ale nie wolno żądać od dyrektora teatru, by tenże wobec notorycznych pustek w teatrzełożył na większe gaże dla pierwszorzędnych, więc drogich aktorów.

Dyrekcji teatru krakowskiego, mającej istotnie zbyt ciężkie warunki egzystencji, należy pomódz, ułatwić pracę, poprzeć ją w usiłowaniach jej, częstokroć szczytnych, współdziałać przez uczęszczanie regularne, systematycznie na spektakle.

Wzorumy się na Niemcach. W niemieckich krajach, każda drobna miejscina ma swój stały teatr. Tam każdy rzemieślnik i robotnik chodzi do teatru stale, tam on odczuwa potrzebę pójścia do teatru. U nas? jakżeż inaczej!

By teatr miejski wrócił do swej dawnej świetności — o to winna dbać przedewszystkiem sama publiczność. Te całe falangi urzędników niezliczonych instytucji finansowych i przem-

Od XIII lat istniejące jedyne Stowarzyszenie wytwórcze

Związek Katolickich Krawców w Krakowie

poleca swój ul. Floryańska l. 7. (Filia we Lwowie pl. Halicki l. 7.) poleca swój

Pierwszorzędny zakład krawiecki na zamówienia, największy w Krakowie krawiecki skład sukna, kamgarnów, szewiotów itd. angielskich, francuskich, i krajowych i

Jedyny w Krakowie magazyn ubrań gotowych KRAJOWEGO WYROBU.

Ulstry z angielskiej materii od 40 kor., zarzutki od 40 kor., całe garnitury marynarkowe od 20 kor. i wyżej, ubrania sportowe od 30 kor. mundurki studenckie i t. d.

208a

W 2 DO 3 MIESIĘCY

przygotowuje każdego do egzaminów prywatnych z buchalterii kupieckiej pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich, stenografii, nauki o handlu i korespondencji handlowej, składanych w c. k. Akademii handlowej w Krakowie.

BIURO BUCHALTERYJNE

„HERMES“

WŁAŚCICIEL: J. PILCH,

w Krakowie, ul. św. Filipa l. 22

(róg Rynku Kleparskiego)

które ręczy za sumienne przygotowanie i dobry wynik. Specjalność buchalteria bankowa. Osoby z prowincji przygotowuje w drodze korespondencyjnej własną metodą. Prowadzi i zakłada księgi we wszelkich przedsiębiorstwach w swoim biurze lub też na miejscu za małą opłatą. Sporządza i sprawia bilanse ręcząc za dyskrecję. Dla dogodności P. T. Klientów prowadzi biuro pisanie na maszynach. Ceny niskie. Liczne listy dziękczynne i polecające dla Pań osobne godziny. 165

Magazyn konfekcji damskiej

poleca

na sezon wiosenny

ostatnie nowości.

175

Au Bonheur des dames

Kraków, ul. Floryańska l. 10.

słowych Krakowa, szerokie sfery wielkiego miasta, które jak rok długi nie zajrzą do teatru, chyba gdy afisz teatralny zapowiada „Kobietę i pajaca“ lub pikantną operetkę w lecie, winny zbliżyć się do teatru, zapoznać z nim i nawiązać serdeczniejszą, niż dotąd nic...

Niezależnie od tego winni również ojcowie miasta przyjąć z pomocą nowemu dyrektorowi teatru. Wydatna subwencja gminy i Sejmu — prawdziwa pieczołowitość i opieka nad teatrem — to konieczne, nieodzowne warunki podniesienia artystycznego poziomu jedynej sceny „duchowej stolicy Polski“.

Teatr miejski w Gracu mimo znacznej subwencji upadł z powodu — zdaje się — nieumiejętnego kierownictwa.

Teatr krakowski ma zaledwo kilka tysięcy koron subwencji. Nic dziwnego więc, że w takich warunkach największemu entuzyaście skrzydła opaść muszą.

Dr Leopold Suesser.

Ze świata.

Oryginalny zjazd koleżeński. Byli uczniowie gimn. francuskiego w Bar-le-Duc, którzy w r. 1876 ukończyli 8 klasę gimnazjalną, odbędą w najbliższym czasie zjazd koleżeński, którego plan jest wielce oryginalny. W dniu 13 kwietnia zbiorą się wszyscy „uczniowie“ w sali klasy 8-mej na lekcję, każdy z nich zasiędzie na miejscu, które ongi zajmował, a ten sam profesor co przed 37 laty będzie przez całą godzinę wykladał swój przedmiot. Między uczniami ówczesnej 8 klasy znajduje się obecny prezydent republiki francuskiej p. Rajmund Poincaré i to właśnie dodaje temu zjazdowi koleżeńskiemu uroku.

Lekcja będzie polegała na tem, że z archiwów gimnazjalnych wydobędzie się wypracowania piśmienne ówczesnych uczniów a profesor Lafant, który do dzisiejszego dnia w tym samym zakładzie, uczy zwróci swoim b. uczniom uwagę na błędy, jakie w swoich zadaniach ongi popełnili. Ciekawe, co też powie prezydentowi Poincaremu.

Na pamiątkę tego oryginalnego zjazdu koleżeńskieggo wmurowaną będzie w sali szkolnej odpowiednia pamiątkowa tablica marmurowa.

Sienkiewiczowskie „Quo vadis?“ w kinoteatrze. Sztuka kinematograficzna jest wynalazkiem nowszych czasów, z dniem też każdym rozwija się i przynosi nowe dziwa. Świeżym dowodem niesłychanych i wprost trudnych do uwierzenia postępów na tem polu jest zdjęcie Sienkiewiczowskiego „Quo vadis?“ sporządzone przez znaną firmę rzymską Cines. Film ten, będący arcydziełem w swoim rodzaju, kosztował 684.000 lirów. Własnymi oczami więc oglą-

dać będziemy mogli cudną baśń, wysnioną przez naszego wielkiego artystę, dzieje tych czasów, które tak wiele miały piękności i czaru, że my, ludzie dzisiejsi, jak zahypnotyzowani idziemy za poetą, na spotkanie idealnej Lygii, złotowłosej Eunice, niedoścignionego arbitra elegancyi Petroniusza, szlachetnego i dzielnego Winicyusza, krwawego Nerona... Wynalazek 20 wieku pozwoli nam zobaczyć te wszystkie postaci żywe, pozwoli nam zobaczyć ten zepsuty świat patrycyuszowski i ten drugi męczeski, kryjący się w podziemiach, ponad którym błogosławiące dłonie wyciąga święty Piotr apostoł. Przepadną wieki i stanie przed nami jak zaklęta różdżką czarodziejską, historia ginącego Rzymu.

Nowa wyprawa naukowa. Z Toronto donoszą, iż rząd Dominium uchwalił subwencję w wysokości 15.000 dolarów na koszty ekspedycji Stefensona do niezbadanych dotąd terytoriów północnej Kanady. Ekspedycja potrwa trzy zimy i trzy lata i zajmie się badaniem geologicznym tych okolic przez geologów, którzy jej towarzyszą.

Najbliższy czas odjazdu statków linia HAMBURG-AMERYKA.

Z Hamburga do New-Jorka	20 marca	Pres. Grant
" " "	27 "	Pretoria
" " "	29 "	Amerika
Z Hamburga do Filadelfii	4 "	Prinz Adalbert
" " "	21 "	Graf Waldersee
" " "	2 kwietnia	Prinz Oskar
Z Hamburga - Morze Śródziemne	15 marca	"Hamburg"
Z Hamburga - Morze Śródziemne	2 kwietnia	Cincinnati
Z Hamburga do Północnej Brazylii	5 marca	Rhaetia
" " "	20 "	Rio Pardo
" " "	4 kwietnia	Rio Negro
Z Hamburga do Środkowej Brazylii	5 marca	Petropolis
" " "	12 "	Guttrune
" " "	12 "	Tucuman
" " "	19 "	Belgrano
Z Hamburga do Stanów La Plata	4 "	Buenos Aires
Z Hamburga do Stanów La Plata	11 "	Cap Finlsterre
Z Hamburga do Stanów La Plata	18 "	Cap Arcona
" " "	25 "	König Friedrich August
Z Hamburga do Połud. Brazylii	14 marca	Monte Pedone
Z Hamburga do Połud. Brazylii	28 marca	Santa Katharina
Z Hamburga do Kanady	7 marca	Pisa
" " "	14 "	Barcelona
" " "	21 "	Belgic
" " "	28 "	Brandenburg
" " "	4 kwietnia	Hannover
" " do Indyj Zachodnich, Meksyku i Kuby	"	"
" " "	3 marca	Calabria
" " "	3 "	Sicilia
" " "	5 "	Sachsenwald
" " "	6 "	Szwarcwald
" " "	15 "	Fürst Bis-

NADESŁANE.

Polecamy naszym P. T. Czytelnikom istniejącą od 45 lat i zaufania godną firmę zegarmistrz-jubilerską Emila Goldw ssera w Krakowie (obecnie przy ul. Grodzkiej 25) która sprzedaje swoje nader gustowne i wartościowe wyroby po znacznie niższych cenach.

Pierwszorządne dekoracje i urządzenia.
Odmznaczony medalem i krzyżem

Zakład pogrzebowy J. Horak

Kraków, ul. Mikołajska L. 14.

Telefon Nr. 248.

Najtańszy przewóz zwłok, ekshumacja

Najlepszym i najtańszym

środkiem pomocniczym w kuchni jest

MAGGI przyprawa
jedynie prawdziwa

z krzyżem w gwieździe. 186



Kilka kropli nadaje wszelkim słabym zupom, rosolom, sosom, jarzynom itd. natychmiast niezwykle wydatny i wyborny smak.

Próbna flaszeczka 12 h.

Ponieważ używanie kroplami możliwe, dlatego bardzo tania i wygodna.

Berson

Pokój, gdy zawita na Bałkanie
Jutrznia lepszych czasów, szczęścia wschód,
Wtedy zaopatrzą i Słowianie
W gumowe obcasy „Bersona“
[swoją but

Kazimierz Zajączkowski

Handel artykułów treści religijnej obrazów i ram
Kraków, plac Maryacki L. 8.

Poleca: figurki, krzyże, lampki
książki do nabożeństwa. Świece
po cenach konkurencyjnych.
Przyjmuje obrazy do oprawy.

Kwargle

marki »BR« w oryginalnych skrzynkach po 150 szt. za K 4.

Bryndzę

deserową znakomitą w beczułkach ca 5 kg. bruto za K 6.

Masło deserowe

marki światowej sławy „RACYA“ w oryginalnych paczkach po 1/4 kg. za 1 kg. K 3-70

Sery

Ementaler, Groyer kraj. Parmezan litewski, śmietankowy, piwny i t. p.

FABRYCZNY SKŁAD
SERÓW I MASŁA

BRACI ROLNICKICH

KRAKÓW
WIEŁOPOLE 7/16

172

Cenniki różnych serów darmo i oplatnie.

Magazyn kapeluszy damskich

DAWNIEJ M. WŁODARSKIEJ

249

obecnie **ANNY IWELSKIEJ**

poleca na sezon wiosenny w wielkim wyborze modele paryskie i wiedeńskie, oraz wielki wybór PIÓR i wszelkich przyborów w zakres modniarstwa wchodzących po bardzo przystępnych cenach. — Przyjmuje się także kapelusze do przerabiania.

Prosząc o łaskawe poparcie, przyrzekam rzetelną i skrupulatną obsługę.

ANNA IWELSKA.

Kraków ul. Floryańska l. 25, I p

Na święta

Znakomite szynki, karcaki, booski z młodych prosiąt, Kielbasy, poledwicowe, krajane i siekane, i t. d. wyborowe poleca

Fabryka masar. Elektro-Motor.

Andrzej Różycki

Kraków, ul. Sławkowska l. 22. Zamówienia za pobraniem odwrotnie.

„OLLA“
Jest dowodnie najlepszą higieniczną specjalnością
GUMMOWA
2 letnia gwarancja
Wszędzie do nabycia.
Cenniki darmo.
wysyła „OLLA“
fabryka gumy
Wiedeń II 407
Prater
Strasse 67

OLLA GUMMI polecane przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor.

Pracownia

tapicerska
FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10.

Ważne dla Pań!

Nadszedł świeży wielki transport porcelany karlsbadzkiej. Sprzedaje się na wagę po cenach dawniejszych. Tamże do sprzedania szkło po hacjecznie niskich cenach. Puszki na lody i makutry w każdej wielkości do nabycia.

M. ZANGEN, ul. Sławkowska l. 31. 21

NA ŚWIĘTA! NA ŚWIĘTA!

Pierwszorzędna fabryka wyrobów masarskich

Aleksandra GRABOWSKIEGO

Kraków, ul. Szewka 16,

poleca swoje wyroby tylko pierwszej jakości po cenach nader przystępnych.

Zamówienia na prowincję skutecznie zaraz za pobraniem. 211

Do wynajęcia

przy ul. Szlak l. 53, II. piętro, składające się z 3 dużych pokoi frontowych, kuchni, przedpokoju, strychu i piwnicy. Wiadomość u stróża. — Oglądać można od godz. 2—4 po południu.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie

z Tryestu do Canady — z Antwerpii i z Liverpoolu do Canady oraz do Ameryki Północnej.

Okrety towarzystwa Canadian Pacific jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Wszelkich wyjaśnień udziela: Reprezentacja Canadian Pacific w Krakowie, Floryańska 44.

192

1702 Zegar z kukułką 8-50 K

Nr. 4453 Pięknie rzeźbiona tarcza z nagłówkiem wyobrażającym ptaka, wskazówki i liczby kościane, kukający pół i całe godziny, 32 cm. wysoki, kompletny o dwóch złotawo-bronзовych wagach w kształcie szyszek, dokładnie uregulowany przedniej jakości szkocki mechanizm K 8.50 Nr. 4598. Najtańszy zegar z kukułką, pięknie rzeźbiony, bez nagłówka 7-50 K. Z bogato rzeźbioną tarczą ozdobioną w nagłówku jelenią głową lub wiewiórką 10 K, 11-50 K, 13 K, 15-50 K. Za każdy zegar 3-letnie pisemne poręczenie! Nisma ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot

pieniędzy. Wysyłkę skutecznie za pobraniem lub poprzednim adestaniem należytości za sprawą uznana firma Pierwsza fabryka zegarów JANKONRAD c.k. nadw. dostawca Brno Nr. 2449 (Czechy). Katalog główny z 4000 odbitek, na żądanie każdemu zadarmo opłacony,

Na święta

Fabryka wyrobów masarskich **Tomasza Kapałki, Kraków, Wielopole 20/Nj** poleca swoje wyroby tylko pierwsze jakości po cenach nader przystępnych. Zamówienia z prowincji wysyła odwrotnie za pobraniem. 181

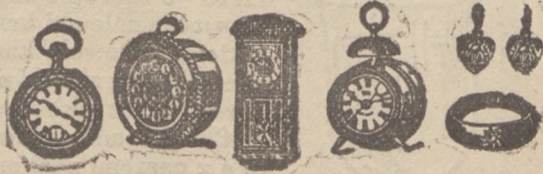
Do świątecznego numeru można już nadsyłać inseraty. Biuro „Nowin“ ul. św. Gertrudy 10. Tel. 340.

WAGI!

reparacje wag wszelkiego rodzaju i cechowanie w c. k. urzędzie — wykonuje: 171

J. STARZEK Kraków Wielopole l. 4.

Rzetelnie i tanio!



Zegar nikielowy ankwrowy I-a K 3-11-50	Zegar biurkowy ozdobyony K 2-30 lepszey K 2-60	Zegar pendułowy szyby szlifowane blicie wierzone 1/2 godz. K 10-50 lepszey K 11-50	Budzik amerykański K 2-60	kołeczki złote 14 kar. Kor. 4-80. Pierścienek złoty 14 kar. z prawdziwym kamieniem Kor. 4-50
--	--	--	---------------------------	--

Wszelkie zegary zaopatrzone gwarancją. Ceny wraz z dostawą na miejsce. Na wszelkie inne towary wysła ilustrowane cenniki darmo i opłacone najstarszy skład firmy

SALO SCHEUER

dawniej PAM i WEISLITZ 283
Kraków, Stradom 5/A.



Kto chce raz w życiu mieć dobry i tani zegarek, niech zaraz się zwróci po niego do firmy BRANDES, Kraków, ul. B. Joselewicza l. 11. — Zegar dobre idący, połączony lub nikielowy, płaski, obciążony, werk szwajcarski, najnowszego fasonu tylko za K 3-80, do tego już tańszech polaczony francuski, dubl, albo nikielowy najnowszego fasonu. Wysyła za zaliczką. 188

Najtańsze źródło instrumentów muzycz.



A. Taffeta

Kraków,

ulica Zwierzyniecka 25/N.

Gramo-Patefony od K 50! — Skrzypce, mandoliny i gitary tanio do nabycia. — Płyty od K 2- w wielkim wyborze. Wszelkie reperacje w zakresie wchodzące skutecznie się po cenach umiarkowanych. 253

Szynki

poledwice, ozory, rolady z młodych prosiąt, kielbasy poledwicowe, krajane siekane oraz wszelkie wyroby masarskie poleca pierwsza parowa fabryka

W. Sataleckiego

w Krakowie. ul. Floryańska 18. 161

Najnowszy LISTOWNIK dla zakochanych

z dodatkiem wierszyków i poezyi. Wysyła za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. Wydawnictwo „Szancaoya“ Kraków, Zielona 7.

ŚMIGUSY

w najrozmaitszych kształtach

WODA KOŁOŃSKA KRAJOWA na wagę.

Woda kolońska krajowa, francuska, angielska i oryginalna w flakonach.

Perfumy

z najtaniejszych fabryk krajowych franc. i angielskich na wagę i w flakonach polecają:

Reim i Ska

131 KRAKÓW Rynek 37 Linia A-B.

Na święta!

poleca specjalne szynki i wszelkie wyroby pierwszej jakości po przystępnych cenach 235

M. Gurbowicz

Kraków, Bracka 6.

Firma **Leopold Hutter** KRAKÓW, DEŁUGA 11.

posiada wyłączną sprzedaż najznakomitszych płyt średnicy 30 cm. grającej powierzchni, których cenę zniża na K 4- za sztukę. Wszystkie inne płyty wielkości 25 cm. pod gwarancją nowe po K 2- — gatunki lepsze po K 2-50. Zamówienia z prowincji skutecznie się tylko za pobraniem. Wymiana dozwolona. Gramofony, patefony, oraz płyty do gramofonów z Aniolkiem, jak i płyty do patefonów po bardzo przystępnej cenie. Naprawy skutecznie się w przeciągu 6 godzin. 136



!! FAVORIT !!

Wszelkie albumy Mód i słynne KROJE dla dorosłych i dzieci.

FAVORIT do nabycia tylko u firmy

J. HOPCAS, A. SALOMONOWA 35 KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 9.

NA ŚWIĘTA

poleca

Specjalne szynki i wszelkie wędliny pierwszej jakości po przystępnych cenach. 195

J. K. KURKIEWICZ

fabryka wyrobów masarskich
Kraków, ul. Grodzka L. 7.
Telefon 1201.

Na Święta Wielkanocne

Śmigusy w różnych kształtach. Woda kolońska i perfumy na wagę.

Farbki i papiery do pisanek. Galaretki i proszki drożdżowe.

Kompozycje do sporządzania likierów.

PERFUMY, KREMY
MYDŁA, PUDRY, ARTYKUŁY
TOALETOWE W NAJWIĘKSZYM WYBORZE.

FARBY OLEJNE

SZYBKO SCHNĄCE DO UŻYCIA GOTOWE. LAKIERY, GLAZURY i EMALIE

POLECAJĄ NAJTANIEJ

REIM I SKA

KRAKÓW

RYNEK 37, LINIA A-B.

KRĘGLE i KULE

z drzewa Lignum Sanctum
RULETY w wielkim wyborze.

PIŁKI
NOŻNE
LAWN
TENNIS
RAKIETY



PRASY, PIŁKI, OBUWIE
TENNISOWE i WSZELKIE
PRZYBORY SPORTOWE.



130
Przybory rybołówcze.

Wylęgarka

K 45 — wylęga lepiej a niżeli każda kura. Darmo na próbę.

G. Mücke, Pottendorf Nr. 27 koło Wiednia. Setki poleceń i świadectw z całej monarchii darmo i opłatnie. 135

Zbyteczne włosy

na twarz, na ramionach i rękach usuwa w przeciągu 5 minut. Dra med. A. Rixa OSUWACZ WŁOSÓW pod gwarancją nieszkodliwy, pewny skutek, jedna puszka za K 4 — wystarczy. Wysyłka ściśle dyskretna.

Kosmetyczne Dra A. Rixa laboratorium, Wiedeń IX., Berggasse 17/H.

Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Józef Hanak i Sp.

Sukiennice 19

od strony ul. Szewskiej. Na znane z dobroci ciasta świąteczne zamówienia przyjmować będą do wtorku tj. 18 b. m. 205

Z poważaniem A. MAZANEK Kraków, Sukiennice Nr. Telefonu 2120.

Pierwszorządne specjalne **Łomunieckie serki** (kwargle) wyrabia najstarszy zakład

Jakóba Knilla

Prostějow (Morawa) ul. Dolna 1. 24. 212 wysyła franko koleją skrzynka 5-6 kop 1. V kopa K 1:20 Pierwszorządny wyrób najlepszej jakości Poczta skrzynka prawie 5 kg. za K 5 za zaliczką.

BEZPŁATNIE

otrzyma na żądanie każdy mój główny katalog z 4000 rycin zegarów, przedmiotów złotych, srebrnych i ze szkła, instrumentów muzycznych i optycznych, artykułów gospodarczych i galanterijnych wyrobów ręcznych, ze skóry i ze stali, przyborów toaletowych i do palenia, zabawek, broni i t. p. c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2484 (Czechy).

Zegarki nikielowe K 4:20
zegarki srebrne koron 8:40
budzik nikielowy K 2:90
zegary wachadłowe K 8:50
zegary z kukułką K 8:50
skrzypce K 5:80, harmonia K 5:—

Wysyłka za pobraniem albo za poprzedniemi nadesłaniem należności. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 209

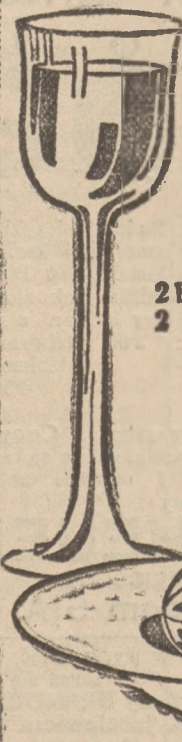
10 bardzo ciekawych powieści

z ilustracjami w objętości około 360 stronice druku wraz przesyłką po 1:50 K oztową za wysyłka Administracja „Wolnych Chwil“, Kraków, Zielona 7.

Drukarnia Mieszczańska

Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie ulica Bonerowska 6, wykonuje wszelkie prace drukarskie jak najtaniej i gustownie.

Poszukuje się malarza do pomalowania 300 krzesel. Zgłoszenia W. Pichel Długa 5.

Aby Świeczone Adobrze strawić

trzeba je zakropić dobrą wódeczką. Słynne zdrowotne nalewki krakowskie Szymczakowskiego zadowolą każdego smakosza. Długoletnie specjalności wyrabiane jedynie z ziół i owoców, bez szkodliwych esencji i olejków.

Chcąc podczas świąt zapoznać szersze koła z naszymi znakomitymi wyrobami, wysyłamy na próbę także osobom prywatnym po cenach wyjątkowych aż do odwołania:

2 but. litr. nalewek w dowolnym smaku za K. 5:80
2 „ „ wykwintnego rumu Jamajka „ „ 6:80

Wysyłka pocztą, opłatnie za pobraniem. Specjalne cenniki wysyłamy na żądanie.

Adres: SZYMCHAKOWSKI i Sp.

Fabryka wódek zdrowotnych, Kraków-Piaski 17.

Czerwoność

nosa 155



Oszpecenia skóry, piegi, pryszczki, ost, sa, zaczerwieniona i popryskana skóra, jak i wszelkie oszpecenia

cery usuwa zaraz, jedynie i wyłącznie w dziesiątek lat wypróbowana i przez pierwszorządne powagi świetnie zaopiniowana i jako nieszkodliwa przez władze badana Dr. A. Rix'a Pasta Pompadour. Próbną puszką 1 K., duża puszką K. 3:—, Kosmetyczne Dr. A. Rix'a Laboratorium, Wiedeń IX, Berggasse Nr 17/H. Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, Floryańska 15, Perfumerya Reima i Spółki Rynek 37.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierkowych 29

Romualda Pieczarki

Ciastka codzień świeże Pomadki, czekoladki. Karmelki nadziewane Herbatniki.

Ochrona

przed dżiczną rodziną bez szkodliwych i niepewnych środków to broszura o odkrociu dr. Müllera. 50 h. markami z dyskretną przesyłką. Agencja „Stella“ Lwów II Bonlar-da 3.

Kuźnia

z kompletnym urządzeniem w Suchej do wydzierżawienia od 1 marca. Wiadomość w Suchej na miejscu lub Kraków, Rakowicka 15. Bobrzecki. 5-6

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 1. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisji Przem. Tow. Lek. polecane przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające kładowi chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryonbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specjalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 125

Zakład ślusarstwa artystyczno-budowlanego

JAN STARZEK

KRAKÓW, WIELOPOLE L. 4. (obok głównej poczty).

poleca jako specjalność: Schody żelazne, Balkony, Bramy, Ogrodzenia, Balustrady schodowe, wszelkie roboty kute artystyczne i budowlane. Specjalny dział rekonstrukcji wag decymalnych, i stołowych—reparacje wag i ciężarków oraz cechowanie w c. k. Urzędzie skutecznie w jak najkrótszym czasie. CENY KONKURENCYJNE. 170

Oznaczona medalami

Parowa destylarnia wódek zdrowotnych pod firmą

EDWARD URBAN

poleca przy nadchodzących Świątach najprzepniejsze: likiery, rosolasy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare koniaki, Dubois, Lizze, i Menkowa Rummy i araki angielskie sliwownicę i t. d.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 176

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny 158 wyrób trumien.

PIEGI

Do usuwania piegów używa się najrozmaitszych środków. Wszystkie polegają na tem że piegi pełzną. Jest to niewłaściwy sposób. Chce się piegi usunąć, to wypełnić nie pomaga, bo powracają, jeżeli przestanie się używać tego środka. Należy je zatem zupełnie wyniszczyć. Zupełne usunięcie piegów umożliwia jedynie tak zwany „SANTO-CRÈME“. Twarz smaruje się, potem zmywa się ją mydłem. Piegi usuwa się tym kremem zupełnie w ciągu krótkiego czasu, śliczna biało-różowa płeć występuje ponownie. Krem sporządza się według wskazówki prof. uniw. Dra Hagera, jest prawnie chroniony, d. i. s. pod gwarancją jedynie i nieszkodliwie działający środek. 1 flaszka wystarcza w zupełności. 12

— Cena kor. 2:50, pocztą kor. 2:80 opłatnie. — Do nabycia za poprzedniemi nadesłaniem należności w — markach pocztowych, przekaz. lub za zaliczką. —

J. Kukla, Praga, Perłowa 35.

SZYNKI

znane z dobroci oraz wszelkie wędliny pierwszej jakości poleca wyłącznie na Święta 161

o 10% taniej

jak wszędzie — Fabryka wyrobów marmarskich — Kraków, ul. Długa 29.

TOMASZ KNOBEL

Zamówienia zamiejscowe skutecznia natychmiast za pobraniem.



Prawdziwy nikielowy zegarek anker remon-tar

systemu „Roskopf Patent“ Nr. 1000 R otwarty, zaopatrzony w ochronną blmbę, z szczerlnie z mknitą nikielową kopertą, na której umieszczono są wypukłe figury przedstawiające: konia z wozem, kolarza, obywat. kolej, rolnika, jeźdźca, górnika, ogrodnika, żniwo z emaliowaną tarczaj wskazówką sekundową dokładnie zregulowany K 5:20 Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka skutecznia za zaliczką uznana jako bardzo sprawna, światowa firma. Pierwsza fabryka zegarów JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2438 (Czechy). Na żądanie wysyła każdemu darmo i opłatnie główny katalog z 4000 rycin. 199

Pracownia wyrobów blacharskich

Dawida KATZA w Krzeszowicach.

Podejmuje się wszelkich robót budowlanych i galanterijnych, jak również reperacje dachowe i warsztatowe wykonuje fachowo praktycznie i tanio. Dziękując za dotychczasowe wsparcie polecam się nadal łaskawym względom. 169

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

63

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Anna Krillet milczała. Ręka jej ścisnęła papier, ale oczy spoczywały miłośnie na złocie. Pokusa była silną, ale kobiecie tej ciężko było wyrzec się zemsty.

— Dobrotliwy Pan wybrał mnie za swoje narzędzie — zamruczała wreszcie.

— Dobrotliwy Pan może spełnić swoją wolę bez twojej pomocy — odparła Debora wzgardliwie.

— Och, gdyby łaska Wszchemocnego oświeciła mnie, jaką jest droga mego obowiązku! — wymówiła Anna Krillet pobożnie.

Debora zrozumiała, że stara Burka potrzebuje jakiejś wymówki dla swego sumienia i pospieszyła jej z pomocą.

— Pierwszym obowiązkiem dobrej chrześcijanki jest jej rodzina — rzekła. — Czy chcesz obrabować własne dzieci?

Słowa te wywarły pożądaną skutek, gdyż po chwilowym jeszcze wahaniu siostra Symeona Krilleta rzekła:

— Debora Krillet, jeżeli spalę ten list, czy oddasz mi wszystkie pieniądze?

— Tak.

— Przysięgniesz na to; przysięgniesz na Pismo święte?

— Przysięgnę — odparła Debora z prostotą.

— O, ale to nie wszystko! — wykrzyknęła tamta zawistnie. Skoro już przystawała na ten targ, mściwość podszeptowała jej jak najtwardsze warunki. — Przysięgniesz na Boga Izraela i Jego świętą Księgę, że od tej chwili nigdy nie będziesz się starała zobaczyć Roberta Waringa i nigdy do niego nie napiszesz. Przysięgniesz, że od tej chwili człowiek ten zniknie z twego życia na zawsze, jak umarły. Pod tym tylko warunkiem możesz go ocalić!

Debora spojrzała na siostrę swego męża, odczuła okrutną intencję tego nowego warunku. Ale Waring odjechał i nigdy już nie miał powrócić, więc taka przysięga, aczkolwiek bolesna, nie była tak straszna, jak to mniemała Anna Krillet.

Z tem wszystkiem Debora doznała takiego wrażenia, jakgdyby podpisywała własny wyrok śmierci, gdy kładąc znów prawą rękę na biblii przemówiła wyraźnym, czystym głosem:

— Przysięgam na wszystko, co święte, że jeżeli ty, Anno Krillet, zniszczysz w mojej obecności to pismo Roberta Waringa, które trzymasz w ręku, ja oddam ci wszystkie leżące tu na stole pieniądze i zobowiązę się nigdy z wła-

snej woli nie mieć od tej chwili żadnej styczności z Robertem Waringiem. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszchemogący!

Podniosła biblię do ust, poczem rzekła:

— A teraz, Anno Krillet, na ciebie kolej. — Pokaż mi dokument.

Stara Burka położyła zmietoszony dokument na stole i wyładziła go dłonią, by Debora mogła zobaczyć, że jest ten sam, poczem cisnęła go w płomień.

— Przyjdzie dzień, że pożałujesz gorzko twych słów — rzekła ze zjadliwym tryumfem. Ale nie możesz już cofnąć przysięgi i niechaj to będzie twoją karą. Pamiętaj, że skończyłaś na zawsze z Robertem Waringiem.

— Tak, ale skończyłam także z Krilletem — wykrzyknęła Debora namiętnie, ciskając biblię w ogień, pomiędzy spopielone szczątki dokumentu Waringa.

Stara Burka otworzyła usta, zdjeta zgrozą na widok takiego świętokradztwa, popełnionego na rodzinnej pamiętce Krilletów, znikającej w płomieniach.

— Zabieraj pieniądze i wynoś się — rzekła Debora rozkazująco, a tamta podreptała postawiona do stołu i drżącymi rękoma poczęła zgarniać złote sztuki.

C. d. n.

Kto chce się przekonać o dobroci które uznane jest za najlepsze, niech się zwróci do Głównej Reprezentacji: Kraków, ul. Mostowa 6, Tel. 1334.

Piwa Limanowskiego

Na Święta, począwszy od 10 flaszek, dostawa bezpłatna. Wszędzie do nabycia.

189



120

Telefon 2361

LICYTACYI i okazjnie nabyte **Zegarki** i **bajecznie tanio** złote łańcuszki

Pierścionki oraz kosztowności złote i srebrne poleca

Srebro stołowe, cukiernice, etażery, papierońnice srebrne i wyroby z chińskiego srebra.

Emil Goldwasser, Kraków, ul. Grodzka Nr. 25

(w pobliżu Magistratu).

Na sezon obecny polecają po nader przystępnych cenach

F. & E. Zajączek i Lankosz

Kraków, Linia A-B. Telef. 1570.

Lwów, Jagiellońska 20. Telef. 202. 280

Sukna i materje wełniane

z własnej fabryki w Kętach po cenach bez konkurencji. Wyroby nasze pod względem jakości i wzorów steją w zupełności na równi z angielskimi. Dla pp. Krawców i c. k. urzędników państwowych i autonomicznych znaczny opust. Kupujący nasze wyroby zaopatrują się w materiały bardzo trwałe, a przytem popierają wytwórczość czysto polską.

Nowo otwarty magazyn i pracownia kostymów angielskich damskich, które wykonuje pierwszorzędnymi siłami z żurnali paryskich i angielskich po cenach nadzwyczajnych. Jako długoletni kierownik pierwszorzędnej, amerykańskiej fabryki sukien, daje najlepszą gwarancję eleganckiego i trwałego wykonania. Zamówienia z prowincyi wykonuje w ciągu 24 godzin. Polecając się łaskawym względem

258

Z poważaniem

M. KLOTZ

Kraków, ulica Bracka 6, I p. Telefon 2564.

Najtańsze wózki dziecinne wyroby koszykarskie i bambusowe poleca Pracownia wózków dziecięcych

J. BOTWIN

Kraków, ul. Floryańska L. 24.

173 UWAGA: Przyjmuje wszelką reperacye.

KSIEGARNIA Polska i Skład Nut FR. EBERTA

w KRAKOWIE ul. Floryańska L. 35. — Stacya kolei elektrycznej.

Książki szkolne

Wzory, atlasy i słowniki. Podręcznik do nauki prywatnej, tłumaczenia i objaśnienia do klasyków polskich i obcych. Szkoły nauczające także instrumenta posiadają w znacznym zapasie.

poleca:

SWIEŻO WYDANY

Przewodnik po Tatrach

Cmiełowski cz. III K 4-., I K 3-., II K 5-20, IV K 2

SAMOUCZEK

JĘZYKA ESPERANTO

Kronenberga (trzeci tyśiąc) — 60 hal. z przesyłką 70 hal. Esperanckie, Gramatyki, Słowniki, Literatura, w wielkim wyborze.

Przy zamówieniach z prowincyi należy dodać w przeciągu jakiego czasu zamówienie ma być uskutecznione.

Księgarnia katolicka

Dra. Władysława Miłkowskiego w Krakowie. plac Maryacki 9. Telefon Nr. 1308

poleca:

Obolewicz Karol ks. — Zachęta do pokuty i spowiedzi św. opr. w płótno ang. K 2.

Podlewski Piotr Wincenty ks. — Trzy dni poświęcone Bogu, na przypomnienie czci naszej i ołwały powinnej Jemu, gotując się do spowiedzi i Komunii, dla użytku chrześcijańskich niewiast (Rachunek sumienia i rekolekcyje) opr. w płótno ang. K 3. Na porto jednej książki należy dołączyć 45 h. obu książek tylko 55 h.

Rydze

prima kiszona w pięciokilowych baryłkach po kor. 450 wysyła Tyciakowa Borysław. 19

Znane z dobroci światowej sławy

DROZDZE

MAUTNERA

codziennie świeżo poleca: główny skład

Raz. Ogorzałego

Kraków, ulica Szczepańska 1. II.

Poleca również:

Kielbasę czysto wieprzową Staro-Sądecką.

Masło deserowe i kuchenne. 200

Na raty 19

Złoty łańcuszek wagi 60 gramów K 140.—, po 4 K miesięcznie. Pierwszorządny srebrny zegarek remontoir K 14.

Wysyłam do każdej miejscowości. — Upraszam się pisać dokładny adres. R. Lechner, Lundenburg, Mähren. Dom towarów złotych, Nr. 668. —

Kupuję

złoto, srebro, brylanty i t.d. płacąc najwyższe ceny Emil Goldwasser. Kraków, Grodzka 25. 117

Do sprzedaży lub wydzierżawienia

ogród owocowy i warzywny wraz ze szparagarnią przy ulicy Orackiej w Bochni. Bliższych informacji udziela z grzeczności p. Józefa Sosnowska 126

DLA

Kramarzy

na Odpusty, nowe bardzo kupne artykuły zabawkowe. Dostarczam na każdą okolicę tylko jednemu. Wysyłam 5 okazów próbnych za poprzedniem nadesłaniem 50 hal. markami.

Agencja „EXPORT“ Kraków, Tomasz 1. 32.

CUKIERNIA

Józefa Szczawińskiego

przedtem Adam Piasecki.

Kraków, ul. Długa L. 12.

Poleca przy nadchodzących świętach Wielkiej Nocy obfity wybór

jako to:

Baby wielkanocne, przekładane obficie nadziewane, jajeczniki, torty wszelkiego gatunku od 4 K, mazurki od 2 K. — Likier na trzy w trzech gatunkach, biały, różowy, czekoladowy z rozmaitemi smakami. Szklanka 60 h. Serniki i makowniki na kruchem cieście od 2 K. — Pierśnik królewski nadziewany od 2 K. — Owoce kandyzowane i kwiaty karm. do ubierania ciast. Pisanki wielkanocne. Baranki różnej wielkości, masa migdałowa, orzechowa, kg. 3-90. Wanilia burbońska, laska 50 h. Pomadki i czekoladki w najlepszych gatunkach, w osdobnych pudełkach. Nalewki własnego wyrobu, jakoto: Wiśniowa, Malinowa, Pomarańczowa, Angielska gorzka Morelowa, Starka po 2 K. butelka. 177

Od 1878! Wszędzie doświadczony, słynny i ulubiony o-ór dek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

Jedynie prawdziwy z zieloną zakonnica jako marką ochronną. — USTAWA OCHRONIONY.



Allein echter Balsam aus der Schützengel-Apothekend A. Thierry in Pragrad bei Rohitsch-Saarbrunn.

Każde fałszowanie i odprowadzanie innych balsamów z podobną marką ochronną będzie ścigane karno-sądowo.

O ogólnie znanym znakomitem działaniu przy wszystkich chorobach, dróg oddechowych, kaszlu, zatłegmieniu, chrypcie, katarze jamy ustnej, bólu w piersiach, cierpieniach płuc, specjalnie przy influency, przy cierpieniach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziny, przy braku łaknienia, niestrawności, obstruicy, zewnętrznie przy bólu zębów, chorobach jamy ustnej, darsiu w stawach, oparzeniach, wyrzutach i t. p. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specjalna familijna flaszka koron 3-60.

Aptekarza A. THIERRY'ego

Jedynie prawdziwa maść z coryfol.

Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa je. Czyni zawsze zbyteczną wszelką bolesną operację. Znajduje zastosowanie, przy bolesnych piersiach, połoźnie, przy utrudnieniach w odplywie pokarmu, w stwardnieniu piersi, przy rózty, przy oparzeniach nogach lub stopach, przy ropieniu, obrznięciu stóp, nawet przy próchnieniu kości; przy ranach cieżtych, kłutych, postrzałowych i tłuczonych, do wydlągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cieni i t. p. przy wazekich wrzodach, naroślach, karbunkulach, nowotworach nawet przy skrz; przy zastrzale, obrznięciu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obdarczeniach stóp, oparzeniach, odzeleniu się u chorych, czyrakach, wyciekach uszu i odparzeniu się u dzieci i t. p. Wysytkę uskutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem. — 2 stoje kosztują koron 3-60. Nabyć można w aptekach a hurtownie w leczniczych drogueryach. — Należy adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pragrad k. Rohitsch SKŁADY: w apteczce Konstantego Wiszniewskiego i w drogueryi Wiszniewski i Jedrzejewski w Krakowie.



Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

pozbacone gryzących składników, nie niszczy ręk i nie szkodzi bieliznie. Mydło Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnym opakowaniu po 44 h. Do nabycia wszędzie.

LINIA HAMBURG-AMERYKA.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

Hamburg-Nowy Jork
Hamburg-Filadelfia
Hamburg-Kanada.

Hamburg-Brazylia
Hamburg-La Plata
Hamburg-Arabia
Hamburg-Persya
Hamburg-Afryka
Hamburg-Indye zachodnie

Hamburg-Ameryka środkowa
Hamburg-Venezuela
Hamburg-Kolumbia
Hamburg-Kuba
Hamburg-Meksyko.

Antwerpia-Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe: I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linii Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla podróżujących w kajutach wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I. Körntnerstrasse 38, albo do jej agentur we Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach Herrengasse 16. 14

L. 30884/1913

II.

241

Obwieszczenie.

Praktykant kancelaryjny Ludwik Kaleta, pełniący obowiązki oficjale egzekucyjnego w wydziale II. Magistratu został z tych obowiązków zwolniony.

Magistrat wzywa przeto tych wszystkich, którzyby z powodu urzędowania mieli jakiegokolwiek pretensje, zgłosili je w wydziale II. Magistratu w ciągu jednego miesiąca, tj. do dnia 10 kwietnia 1913 oraz aby w tym samym czasie zgłosili się także o wymianę kwitów tymczasowych przez niego wystawionych — na kwity kasowe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, d. 11 marca 1913 r.

90

halerzy kosztuje książka starszej polozny H. z królewskiego zakładu polozniczego, która podaje w jaki sposób mozelecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. Skutek zagwarantowany. Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. markach pocztowych.

do pań A. KAUPA

BERLINS. W. 295
Lindenstr. 51

141

Najlepsze czesnie zrodka! Tanie pierze



szarego puchu z piersi K 350.—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

kg. szarych dobrych, skubanych K 2.—, lepszych K 2-40, najlepszych półbiałych K 2-80, białych K 4.—, białych puchowatych K 5-10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6-40, 8.—. 1 kg. puchu szarego K 6.—, 7.—, białego przedniego K 10.—, najlepszego puchu z piersi K 350.—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstej, czerwonej, niebieskiej, białej lub żółtego nankingu. Pierz na 180 cm. długo, 120 cm. szeroka i dwu poduszki każda 80 cm. długo, 60 cm. szeroka, napełnione nowym szarem, bardzo trwałym puchowatym pierzem K 16.—, półpuchem K 20.—, puchem K 24.—, pierzyna sama K 10.—, 12.—, 14.—, 16.—, poduszki K 3.—, 3-50, 4.—. Pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie K 18.—, 14-70, 17-80, 21.—, poduski 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4-50, 5-20, 5-70. Pierzyny z mocnej prądkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12-80, 14-80. Wysyłka za zaliczką od K 12.— opłatnie. Zamiana dowolna, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy)
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 20

GUMOWE specjalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości prawchron. marka ochronna „Kolonla“ jako najlepszą do tychczas znana marka 3 szt. K 1-10, 6 szt. K 1-90 12 szt. K 3-60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracjami wysła nieznanie, ez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za z liczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach 10 pocztowych jedyna firma tego rodzaju.

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny podręcznik z wyjaśnieniami i fotografiami w koparcie darmo i opłatnie.



To jest od lat 21. wypróbowana domieszka do kawy i jej surogat.